Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 79 (451) ROK III — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 20 MARCA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Nieznane listy Juliana Marchlewskiego do Władysława Orkana

W archiwum Władysława Orkana, przechowywanym w dziale rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, znaleziono dnia 13 marca br. 21 nieznanych listów Juliana Marchlewskiego do Orkana. Listy te znaleziono podczas przeglądania korespondencji Orkana w związku z poszukiwaniem materiałów dotyczących pobytu Włodzimierza Lenina w Polsce.

Cztery z wymienionych listów ogłaszamy na str. 3.

Utworzenie nowej KP Jugosławii niezbędnym warunkiem obalenia kliki Tito-Rankowicza

SOFIA (PAP). Pismo „Napred", organ jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Bułgarii zamieszcza artykuł redakcyjny pt. „Utworzenie nowej Komunistycznej Partii Jugosławii — niezbędnym warunkiem obalenia kliki Tito".

Po przeprowadzeniu analizy sytuacji w Jugosławii — „Napred" pisze: Istniejące już w kraju nielegalne organizacje komunistyczne, przystąpiły do tworzenia jednolitej partii.

W ten sposób rozpoczął się już proces organizowania nowej Komunistycznej Partii Jugosławii. Orężem nowej rewolucyjnej partii jest nauka Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, która musi jej zapewnić zwycięstwo.

GENEWA. (PAP). Z Paryża donoszą: Komitet obrony jugosłowiańskich więźniów politycznych podaje nowe szczegóły o terrorze kliki Tito — Rankowicza.

Wśród dziesiątków uwięzionych profesorów znajdują się: Ladislav Kiauto — pisarz i profesor uniwersytetu w Lublanie, Vincent Logar — dyrektor gimnazjum w Lublanie, prof. uniwersytetu w Belgradzie — Mirko Markovicz, b. uczestnik wojny domowej w Hiszpanii i autor znakomitych prac w dziedzinie ekonomii politycznej i in. Aresztowanych profesorów zastępuje się kolaboracjonistami.

14 studentów uniwersytetu w Belgradzie zbiegło ostatnio na terytorium Węgier. Oświadczyli oni, że uniwersytet belgradzki nigdy nie przechodził tak tragicznego okresu, jak obecnie.

SOFIA. (PAP). Bułgarski dziennik „Zemedelsko Zname" pisze: „MSZ Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosowało notę do rządu jugosłowiańskiego, wyrażającą energiczny protest przeciwko krwawej zbrodni, dokonanej przez jugosłowiańskie władze pogranicza w dniu 25 lutego br. na terytorium bułgarskim w okolicy wsi Giuszewo. Zamordowani zostali bułgarscy żołnierze wojsk ochrony pogranicza — Milkow i Grozew. Bułgarska opinia publiczna jest wstrząśnięta tą zbrodnią".

Dla uczczenia Swiatowego Tygodnia Młodzieży ZMP-owcy z gminy Munina wzywają kolegów do współzawodnictwa w pracach społecznych

(Koresp. wł.) W gminie Munina, w pow. jarosławskim, obradowała w dniu wczorajszym młodzież wiejska z 9 gromad tej gminy.

W czasie obrad przedstawiciele młodzieżowych spółdzielni produkcyjnych „Komsomolec" i „Młoda Gwardia" z Wietlina, wystąpili z inicjatywą wezwania do współzawodnictwa w pracy społecznej młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej z całego kraju w celu uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży.

Na apel ten odpowiedziała młodzież ze wszystkich 9 gromad gm. Munina. (c. bł.)

Młodzież woj. śląskiego w dalszym ciągu podejmuje zobowiązania produkcyjne, pragnąc czynem uczcić Światowy Tydzień Młodzieży i przyczynić się do utrwalenia pokoju. M. in. młodzież 54 brygady „SP", pracująca w kopalni „Mikulczyce" zobowiązała się w ciągu marca br. wykonywać 133 proc. normy, zamiast dotychczasowych 126,7 proc.

Młodzi górnicy, pracujący na ścianie w kopalni „Michał" — Mrołek, Lewandowski, Kugacz i Krzewiński zobowiązali się w ciągu marca br. podnieść dotychczasową wydajność pracy o 35 proc.

Również członkowie koła ZMP przy majątkach PGR Wieszowa i Grzybowice, w pow. bytomskim, zobowiązali się ukończyć prace związane z wiosenną akcją siewną przed zaplanowanym terminem.

Delegacja węgierska u tow. min. Dietricha

Bawiąca w Polsce delegacja Węgierskiego Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w osobach szefów departamentów: J. Kiesa, L. Vagvolgyi i dyrektorów generalnych przedsiębiorstw handlu uspołecznionego: E. Salgo, i H. Faya została przyjęta przez tow. min. Dietricha i wiceministra Kutina.

Celem pobytu gości węgierskich jest zapoznanie się z postępami polskiego handlu uspołecznionego.

Goście zwiedzili szereg ośrodków handlowych w Warszawie, Łodzi, na Wybrzeżu, w Katowicach i w Krakowie.

Rząd który użyje broni atomowej w celu agresji będzie uznany za rząd zbrodniarzy

Delegaci na sesję Stałego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie popierają wniosek prof. Joliot-Curie

SZTOKHOLM (PAP). — Piątkowe posiedzenie stałego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie, rozpoczęło przemówienie rektora uniwersytetu praskiego — Jana Makarowskiego. Mówca zapewnił, że hasła i cele Stałego Komitetu Obrońców Pokoju znajdują w narodzie czechosłowackim całkowite zrozumienie i poparcie. Apel Komitetu spotkał się z jednomyślną aprobatą parlamentu czechosłowackiego. W czasie obrad wygłosił obszerne przemówienie znakomity pisarz radziecki — Ilja Erenburg. Przemówienie to w skrócie podajemy na str. 2.

Delegat francuski gen. Petit poparł wniosek prof. Joliot - Curie, by każdy rząd, który ośmieliłby się użyć broni atomowej, był uznany za rząd zbrodniczy.

Po przemówieniach delegatów Algeru, Kanady i Danii głos zabrał przywódca socjalistów włoskich Pietro Nenni. Nenni poparł gorąco wniosek Joliot - Curie o uznanie za zbrodniczy rząd, który pierwszy użyje broni atomowej. Mówca podkreślił konieczność rozpowszechnienia ruchu pokojowego pośród mas chłopskich. Walka o pokój wchodzi dziś w nową fazę. Gdy w najbliższych tygodniach zacznie przybywać do portów włoskich broń amerykańska, klasie robotniczej, a zwłaszcza robotnikom portowym i kolejarzom przypadnie doniosła rola. Mówca podkreślił ogromną wagę organizowania zawczasu ruchu solidarności z tymi bojownikami zarówno w skali narodowej, jak i międzynarodowej.

W dalszym ciągu przemawiali: delegat Tunisu — Djerad, delegat włoski — Sereni i delegat bułgarski — Nadjakow.

Delegat Tunisu, Mohammed Djerad zapewnił, że zwolennicy pokoju w Tunisie pójdą śladami francuskich robotników, powstrzymujących się od wyładowywania broni amerykańskiej.

Przemówienie Wandy Wasilewskiej

Równolegle z obradami Komitetu odbywają się wiece robotnicze. Na przedmieściu Sztokholmu Solna, wobec przepełnionej do ostatniego miejsca sali, przemawiała Wanda Wasilewska.

„Wiem dobrze, co oznacza wojna — oświadczyła mówczyni. W r. 1939 w oczach moich płonęła Warszawa, w roku 1941 płonął Kijów, w r. 1942 byłam w Moskwie, gdy padały na nią niemieckie bomby. W roku 1944 znalazłam się na terenie obozu zagłady w Majdanku. Stąpałam po ziemi, przykrywającej tysiące ludzkich zwłok. Wśród nich znajdowały się też zwłoki moich krewnych i przyjaciół".

„Pragnę was zapewnić o jednej rzeczy, którą przed wami usiłują zataić. Zw. Radziecki pragnie pokoju, bo jest to kraj, który najbardziej ucierpiał wskutek wojny. Faszystowscy napastnicy spalili setki radzieckich miast, tysiące wsi zamienili w kupy gruzów i popiołu. Naród radziecki dobrze wie co oznacza wojna, nawet gdy jest ona zwycięska. Naród radziecki dobrze rozumie, ile łez i krwi przynosi narodom wojna".

Przemówienie Wandy Wasilewskiej do robotników szwedzkich przerywane było wielokrotnie burzliwymi owacjami.

Lucyna Wyrzykowska pozdrawia kobiety szwedzkie

Na jednym z zebrań szwedzkich robotnic przemawiała również delegatka polska, przodownica pracy Lucyna Wyrzykowska. Przekazała ona kobie-

Dokończenie na str. 2

Fragmenty przemówienia ILJI ERENBURGA na sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie podajemy na str. drugiej

Córka Juliana Marchlewskiego przybyła do Warszawy

Dnia 18 bm. przybyła z Moskwy do Warszawy, w celu wzięcia udziału w uroczystościach ku czci Juliana Marchlewskiego, córka wielkiego rewolucjonisty — Zofia Marchlewska.

Na lotnisku na Okęciu przybyłą witał w imieniu Komitetu Obchodu 25-ej rocznicy zgonu Juliana Marchlewskiego kierownik Wydz. Historii Partii KC PZPR — tow. Tadeusz Daniszewski.

Ksiądz Boulier piętnuje antypolskie represje we Francji

GENEWA. (PAP). Ksiądz Boulier złożył dla czytelników ukazującej się w Paryżu „Gazety Polskiej" oświadczenie następującej treści:

Jako przyjaciel nowej Polski z oburzeniem dowiedziałem się o represjach, które dotknęły tylu Polaków, przyjaciół Francji. Kilku z nich było i pozostaje nadal moimi przyjaciółmi. Akcja bojowników o wolność i pokój obali tę politykę gwałtu i wojny. Niechaj czytelnicy „Gazety Polskiej" będą tego pewni.

Narody azjatyckie będą same decydować o swych sprawach

Czou En-lai demaskuje podstępne kłamstwa i oszczerstwa Achesona

PEKIN (PAP). — Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai, złożył następujące oświadczenie na temat ostatniego przemówienia sekretarza stanu USA, Achesona, w sprawie polityki Stanów Zjednoczonych wobec Azji.

W przemówieniu z 15 marca Acheson oświadczył m .in., że „Stany Zjednoczone nie mają zamiaru zabierać czegokolwiek narodom azjatyckim i nie mają zamiaru zagrażać. ich wolności i prawom".

W rzeczywistości jednak St. Zjednoczone nie tylko zagarnęły Filipiny i inne ważne pod względem strategicznym wyspy na Pacyfiku już 50 lat temu, nie tylko zawładnęły Japonią i Koreą po drugiej wojnie światowej, lecz usiłują również roztoczyć kontrolę nad Chinami, Indonezją, Vietnamem, Syjamem, Burmą oraz Indiami. Rząd Stanów Zjednoczonych, usiłując zawładnąć Chinami, popierał Czang Kai-szeka i dostarczał mu pomocy w wojnie domowej oraz odmawiał narodowi chińskiemu prawa do wolności, do niepodległości i do pokojowego życia. Dotychczas jeszcze rząd USA dostarcza bandytom Czang Kai-szeka samolotów dla bombardowania terytorium chińskiego.

Podobnych metod używa rząd USA, popierając marionetkowe reżimy i usiłując zdławić ruchy narodowo - wyzwoleńcze w Vietnamie, Południowej Korei i na Filipinach. Mimo to Acheson oświadcza, że St. Zjednoczone „popierają" ruchy niepodległościowe narodów azjatyckich.

Jest to jawnym wypaczaniem prawdy.

„Dlaczego nie prosicie o pomoc amerykańską? Stany Zjednoczone pragną tak bardzo wam „pomóc" — mówi Acheson do narodu chińskiego.

Jednakże z własnego doświadczenia naród chiński wie, co oznacza tzw. „pomoc" amerykańska. Oznacza ona śmierć dla milionów ludzi, oznacza utratę wolności narodu i wszelkich jego praw. Odkąd naród chiński pozbył się tzw. „pomocy" amerykańskiej, Chiny odzyskały prawdziwą niepodległość.

Jest to cenne doświadczenie, cenna nauka dla ludów całego świata, a w szczególności dla narodów kolonialnych i półkolonialnych, które stanowią cel agresji imperializmu amerykańskiego.

W dalszym ciągu swego przemówienia Acheson usiłował podkopać wielki sojusz, zawarty ostatnio pomiędzy Chinami a Związkiem Radzieckim. Jego kłamstwa i oszczerstwa odnoszą tyleż skutku, co wysiłki komara, który chciałby naruszyć fundamenty twierdzy pokoju światowego.

Czyż nie Acheson mówił 12 stycznia, że Związek Radziecki „odrywa od Chin cztery wielkie okręgi północne? Dlaczego nie ośmielił się powtórzyć tego w swym przemówieniu z 15 marca? Acheson twierdzi, że zawarty na prawach równości i przyjaźni sojusz między Chinami Ludowymi a Związkiem Radzieckim „niweczy tradycyjną przyjaźń" chińsko - amerykańską i jest „skierowany przeciwko interesom St. Zjednoczonych". Ostrzega on także Chiny, by nie zajmowały się sprawami azjatyckimi, gdyż zagraża to rzekomo „interesom narodów azjatyckich, sąsiadujących z Chinami, interesom narodu amerykańskiego" i rzekomo jest „sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych".

Muszę oświadczyć panu Achesonowi w imieniu największego narodu Azji, że jego śmieszne pogróżki są anachronizmem. Sprawy narodów azjatyckich muszą być rozstrzygane przez same narody azjatyckie i nigdy imperialiści amerykańscy w rodzaju Achesona i jemu podobnych nie powinni do spraw tych się wtrącać!

W odpowiedzi na wezwanie tow. Markiewki

Inżynierowie i technicy PBP podejmują zobowiązania

Długofalowe współzawodnictwo zespołowe w PKS

Współzawodnictwo długofalowe zatacza coraz szersze kręgi i przybiera coraz doskonalsze formy. Personel inżynieryjno - techniczny Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Kielcach jako pierwszy spośród przedsiębiorstw PBP, zgłasza długofalowe zobowiązania. Kierowcy PKS wysuwają już nowe formy długofalowego współzawodnictwa.

W Kielcach kierownicy poszczególnych budów PBP, w oparciu o zobowiązania długofalowe załóg, postanowili dążyć do przedterminowego wykonania planu na 1950 r.; przejść całkowicie na produkcję brygadami specjalizowanymi; zwalczać wszelkie objawy konserwatyzmu technicznego na budowach i zwalczać marnotrawstwo materiałów.

Jednocześnie napływają dalsze zobowiązania robotników PBP. Wyróżnia się wśród nich zobowiązanie murarza Feliksa Regulskiego, zatrudnionego w PBP Nr 9, który zadeklarował wykonanie ponad 400 proc. normy w ciągu całego roku bieżącego.

*

Pracownik warszawskiej Dyrekcji Okr. PKS — Edward Słomczyński, wysunął projekt długofalowego współzawodnictwa między zespołami, złożonymi z trzech lub pięciu kierowców, obsługujących identyczne wozy. Do współzawodnictwa systemem „trójkowym" przystąpiła jako pierwsza załoga ekspozytury PKS w Ciechanowie: trzy zespoły kierowców zobowiązały się przejechać na „Chaussonach" od 360 do 375 tys. km. Nowa forma współzawodnictwa pozwala na zwiększenie gotowości technicznej i eksploatacyjnej całej grupy pojazdów.

*

Jak donosi nasz korespondent, tow. F. Gasiński z Zielonej Góry — traktorzyści i pracownicy SOM-ów pow. zielonogórskiego zobowiązali się w czasie kampanii siewnej do sumiennego wykonania orek i konserwacji traktorów oraz do prowadzenia wśród mało i średniorolnych chłopów szerokiej akcji, propagującej nowoczesne formy gospodarowania.

Górnicy zrealizowali w lutym zobowiązania w 104,9 proc.

W pierwszym miesiącu realizacji długofalowych zobowiązań produkcyjnych, górnicy polscy wykonali swe zobowiązania w 104,9 proc.

Przodujące miejsce osiągnęli górnicy kopalń Bytomskiego Zjednoczenia P. W., którzy przekroczyli swe zobowiązania o 34,8 proc. oraz górnicy Chorzowskiego Zjednoczenia P. W., którzy zrealizowali swe zobowiązania z nadwyżką 31,1 proc.

(KATOWICE. kor. własna). Wśród górników Gliwickiego Zjednoczenia w wykonywaniu zobowiązań wyróżnia się brygada Fr. Stachowiaka z kop. „Sośnica", która podjęła się wykonywać 180 proc. normy, a wykonuje 204 proc. W kop. „Zabrze - Wschód" brygada chodnikowa Al. Geislera wykonuje 223 proc. normy, podczas gdy zobowiązała się wykonywac 205 proc. W kop. „Mieszko" dzięki przekraczaniu długofalowych zobowiązań — wydobyto w I dekadzie marca ok. 2.200 ton węgla ponad plan. (h.w.).

Należy zaznaczyć, że spośród 13.927 górników, biorących zespołowo i indywidualnie udział we współzawodnictwie długofalowym — nadal przoduje jego inicjator — tow. W. Markiewka.

Delegacja polska na sesję Komitetu Obrońców Pokoju

Siedzą od lewej: członek Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, red. Ostap Dłuski, prezes Zw. Literatów Polskich — Leon Kruczkowski, przodownica pracy—Lucyna Wyrzykowska. Stoją: przedstawiciel chłopów — Wacław Przybysz, wiceprzewodniczący CRZZ — Tadeusz Ćwik, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych — prof. Eibisch, red. Wojciech Kętrzyński i przewodniczący ZMP — Władysław Matwin

Foto Sallsteds-Sztokholm

50-lecie urodzin prof. Joliot-Curie

W dniu dzisiejszym kończy 50 rok życia prof. Fryderyk Joliot-Curie.

Profesor Joliot-Curie należy do tych wielkich uczonych o światowej sławie, którzy całą swoją wiedzę oddali na usługi ludu, na usługi pokoju i braterstwa narodów.

Należy on do tej licznej rzeszy uczonych, którzy zrozumieli głęboką prawdę marksistowską, że jedynie walka u boku klasy robotniczej o zwycięstwo socjalizmu da możliwość jak najszerszego i jak najswobodniejszego rozwoju nauki i kultury.

Prof. Joliot-Curie jest jednym z najznakomitszych przedstawicieli ludu francuskiego, walczącego bohatersko wbrew faszystowskiemu terrorowi Bidault, de Gaulle'a, ich socjaldemokratycznych sojuszników, w obronie pokoju zagrożonego przez anglo-amerykańskich podżegaczy atomowo-wodorowych. W odpowiedzi na rozszalałą przeciw niemu kampanię prasową sługusów imperializmu prof. Joliot-Curie oświadczył, że nigdy nie przyczyni się do produkcji energii atomowej mającej służyć celom zbrodniczej agresji.

Pamiętne są jego słowa jako przewodniczącego pierwszego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju: „my o pokój nie prosimy, my pokój narzucimy".

Imię prof. Joliot-Curie jest dziś znane wszystkim ludom świata jako symbol tej olbrzymiej części ludzkości, która nie tylko pragnie pokoju, ale gotowa jest również bronić go wraz z całym obozem postępu pod przewodem potężnego Związku Radzieckiego.

Nam, Polakom, szlachetna postać prof. Joliot-Curie bliska jest również i ze względu na liczne jego wystąpienia przeciw prowokacyjnej nagonce antypolskiej uprawianej przez reakcyjne koła francuskie.

W dniu jego urodzin masy pracujące całej Polski życzą wielkiemu uczonemu, wielkiemu obrońcy pokoju i szczeremu orędownikowi przyjaźni między naszymi narodami, długich lat życia, i dalszej owocnej pracy na polu nauki, dla dobra i szczęścia całej ludzkości, dla przyspieszenia zwycięstwa obozu pokoju nad obozem podżegaczy wojennych.

Gratulacje dla prof. Joliot-Curie w 50 rocznicę urodzin

Depesza Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju przesłał na ręce prof. Fryderyka Joliot-Curie, z okazji 50-ej rocznicy Jego urodzin, list gratulacyjny, w którym m. in. czytamy:

„Wasza praca naukowa godnie reprezentuje tradycję pokoleń wielkich uczonych, którzy całą swą wiedzę i umysł oddali na usługi ludzkości, walce ze śmiercią i z nieszczęściem.

Wskazaliście swoim przykładem, że uczony i twórca, który chce zabezpieczyć dla ludzkości owoce swojej pracy, który chce tworzyć z czystym sumieniem, musi stanąć i walczyć po stronie pokoju i postępu, u boku setek milionów prostych ludzi na świecie, którym klasa robotnicza i zbudowane przez nią Państwo socjalizmu wskazuje drogi zwycięstwa.

Dlatego Jesteście bliscy, jak towarzysz broni, setkom milionów prostych ludzi w Polsce i na świecie.

Depesza CRZZ

Z okazji 50-ej rocznicy urodzin profesora Fryderyka Joliot-Curie Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała do Dostojnego Jubilata depeszę, w której m. in. pisze:

„Imię Wasze jest drogie i bliskie sercom ludzi pracy naszego kraju, którzy widzą w Was niestrudzonego szermierza sprawy pokoju, wielkiego naukowca, związanego ściśle z klasą robotniczą, szczerego przyjaciela Polski Ludowej i rzecznika przyjaźni między naszymi narodami.

Zgodnie z dewizą Waszą: „O pokój nie będziemy prosić, lecz go sami narzucimy", polska klasa robotnicza nie będzie szczędzić swego wkładu do walki o pokój, jaką prowadzi cały międzynarodowy obóz postępu i demokracji z wielkim Związkiem Radzieckim na czele".

Depesza Ministra Oświaty tow. Stanisława Skrzeszewskiego

Minister Oświaty dr Stanisław Skrzeszewski przesłał na ręce prof. Fryderyka Joliot-Curie następującą depeszę:

„W dniu 50 rocznicy urodzin składam Panu serdeczne gratulacje z powodu dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie badań nad energią atomową, i wyrazy uznania za nieustępliwą postawę w walce o zastosowanie energii atomowej wyłącznie dla celów twórczej pracy pokojowej wbrew naciskowi podżegaczy wojennych.

Depesza Prezydium Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA. (PAP). W związku z przypadającą na dzień 19 marca br. 50 rocznicą urodzin wybitnego uczonego francuskiego i bohaterskiego bojownika o wolność, pokój i postęp — prof. Fryderyka Joliot-Curie — Prezydium Akademii Nauk ZSRR oraz wydział fizyczno - matematyczny Akademii wystosowały do Jubilata depesze gratulacyjne z życzeniami dalszych sukcesów w twórczej pracy naukowej i społecznej.

Depesza fizyków polskich

Fizycy polscy przesłali na ręce prof. Fryderyka Joliot-Curie pismo, w którym m. in. powiedziane jest:

Prace Pana — genialnego kontynuatora nieśmiertelnego dzieła naszej rodaczki Marii Curie - Skłodowskiej i Piotra Curie — przyczyniły się w sposób decydujący do wydarcia przyrodzie jednej z jej najgłębszych tajemnic. Prace te otworzyły wspaniałe perspektywy wykorzystania energii zawartej w atomie dla dobra i szczęścia ludzkości — perspektywy, które już dziś stają się rzeczywistością w Związku Radzieckim.

Jesteśmy przekonani, że za przykładem Pana pójdą coraz liczniejsi uczeni, którzy odmawiając służenia imperialistycznym celom agresji i przygotowań wojennych przeciwko miłującym pokój narodom, włączą się aktywnie do walki o pokój i o zastosowanie wielkich zdobyczy nauki dla celów pokojowych.

TEMATY DNIA

Po wyborach greckich

Pomimo niebywałego terroru przedwyborczego, pomimo delegalizacji wszystkich naprawdę demokratycznych ugrupowań — zdecydowanie faszystowska partia „populistów", na czele której stoi Tsaldaris, poniosła w wyborach greckich druzgocącą klęskę. W poprzednim parlamencie „populiści" posiadali 71 proc. wszystkich mandatów. Obecnie zdobyli 58 mandatów, czyli zaledwie 23,2 proc.

Ten wynik wyborów silnie zaniepokoił reakcję grecką i jej amerykańskich opiekunów. Stało się rzeczą oczywistą, że naród grecki, który nie mógł głosować na swych prawdziwych przedstawicieli — znajdujących się w więzieniach, lub ukrywających się przed policją demokratów — wybrał „mniejsze zło" i głosował na te partie centrowe, które, jakkolwiek w istocie swej reakcyjne, wystąpiły do wyborów z demagogicznym, demokratycznym frazesem. Wynik wyborów greckich wykazał dobitnie całkowitą niepopularność monarcho-faszystowskich rządów w narodzie greckim.

Rzecz to zrozumiała. W całym kraju szaleje niebywały terror. Sytuacja gospodarcza jest katastrofalna. W ciągu drugiej połowy grudnia ub. roku obieg pieniężny zwiększył się o 300 miliardów drachm, tj. o blisko 20 proc. Ceny stale wzrastają, podczas gdy wszelkie żądania podwyżki płac są systematycznie odrzucane. Kraj zamieniony w kolonię przez imperialistów amerykańskich, stoi u granic nędzy i wyczerpania.

Dlatego też nie pomogło zdeptanie wszelkich wolności demokratycznych i Grecy w jedynie im dostępny w tej chwili sposób wyrazili zasadniczy protest przeciwko narzuconym im rządom.

Wybory greckie stały się jeszcze jednym dowodem wolnościowych dążeń ludu greckiego. Dążenia te nie zostaną oczywiście zrealizowane przez reakcyjne partie „centrowe", które uzyskały większość w wyborach po prostu jako „mniejsze zło". Naród grecki będzie nadal prowadził walkę o wolność i o demokratyczne prawa. Będzie ją prowadził zarówno przeciwko wszechwładnym w kraju imperialistom amerykańskim, jak i przeciwko ich miejscowym reakcyjnym pachołkom, będzie ją prowadził, aż do zwycięstwa.

J.L.

Rząd belgijski podał się do dymisji

BRUKSELA. (PAP). — W sobotę premier Eyskens wręczył regentowi dymisję gabinetu, która została przyjęta.

Komunikat urzędowy oświadcza, że w rządzie nie osiągnięto porozumienia w sprawie zwołania łącznego posiedzenia obu izb parlamentu, by przegłosować sprawę zniesienia ustawy o regencji.

Również poprzedni rząd belgijski zrezygnował przed siedmiu miesiącami na tle „sprawy królewskiej".

Strajk robotników portowych w Glasgow

LONDYN. (PAP). — W Glasgow rozpoczął się strajk robotników jednego z doków portowych, w związku z czym przerwane zostało wyładowywanie wielu statków.

Strajkujący domagają się podwyżki płac.

Wierność ideałom Komuny oznacza czynną walkę o pokój

Uroczysta akademia w Paryżu w 79 rocznicę Komuny Paryskiej

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w sali Mutualite odbyła się z okazji 79 rocznicy Komuny Paryskiej uroczysta akademia pod przewodnictwem Cachina.

Obok przewodniczącego zasiedli: Duclos, Tillon, prof. Prenant, sekretarz CGT — Tournade, malarz Fougeron i szereg innych wybitnych działaczy demokratycznych.

Akademię otworzył Marcel Cachin, wygłaszając krótkie przemówienie.

Mówca podkreślił, że idea Komuny stała się rzeczywistością w Związku Radzieckim. Lud francuski pod wodzą swej partii komunistycznej dąży również do urzeczywistnienia tego samego ideału.

Kończąc swe przemówienie Cachin oświadczył: „Synowie komunardów są mocni i zdecydowani. Posiadają metody akcji i organizacji, których brakło ich bohaterskim poprzednikom w roku 1871. Przyszłość należy do nas".

Dłuższe przemówienie, poświęcone historii Komuny Paryskiej i porównaniu zdrady burżuazji francuskiej w roku 1871 i w roku 1940 oraz zdrady, którą klasa ta popełnia dziś, zaprzedając Francję kapitalistom amerykańskim — wygłosił deputowany Billoux.

Billoux podkreślił, że zasadniczą przyczyną błędów Komuny był brak partii klasy robotniczej, partii takiej, jak partia Lenina—Stalina, która wywalczyła triumf socjalizmu w imperium carów. Musimy nadal umacniać partię komunistyczną, aby wszędzie kierowała szerokimi masami w ich walce o pokój, chleb i wolność — oświadczył mówca. — Wierność ideałom Komuny oznacza czynną walkę przeciwko wszelkim próbom wojny ze Związkiem Radzieckim.

Francuska Partia Komunistyczna, pod kierownictwem Thoreza, Marty, Duclos, Cachin i Mauvais, uzbrojona w teorię, do której wzbogacenia przyczyniła się Komuna Paryska, urzeczywistni ideał, za który ginęli komunardzi.

Wraz z Francuską Partią Komunistyczną — odniesie jutro swoje zwycięstwo niezwyciężona Komuna Paryska — zakończył Billoux, wśród burzy oklasków.

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w przemyśle budowlanym i włókienniczym, oraz wśród pracowników zakładów użyteczności publicznej strajk trwa z niesłabnącą siłą. Zdecydowana walka robotników francuskich zmusiła jednak już dyrekcje 416 zakładów pracy do udzielenia dodatku w kwocie 3 tys. franków, lub też równowartościowej podwyżki płac. W zakładach tych praca została wznowiona.

Protest mieszkańców St. Denis przeciw represjom policji

Zastępca mera w St. Denis komunista — Baron, który protestował przeciwko nielegalnym aresztowaniom robotników elektrowni, został pobity przez policję i aresztowany pod zarzutem „oporu władzy i obrazy urzędnika". W mieście zapanowało powszechne oburzenie. Przed gmach policji udał się samorzutnie pochód mieszkańców. Mer Jillot przerwał posiedzenie rady miejskiej, która uchwaliła właśnie przyznanie strajkującym pomocy w kwocie 5 milionów franków i stanął na czele pochodu. Manifestanci domagali się uwolnienia zastępcy mera.

W Nantes, policja wobec oburzenia ludności musiała ewakuować miejscową gazownię i zwolnić aresztowanych robotników.

Komunikat Biura Politycznego KP Francji

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Biuro Polityczne KP Francji ogłosiło komunikat, w którym potępia rząd Bidault za mobilizowanie policji przeciwko robotnikom i odmowę uwzględnienia słusznych żądań robotniczych w sprawie dodatku w wysokości 3 tysięcy franków. Komunikat wzywa do popierania strajkujących.

Potępiając przywódców socjalistycznych, którzy popierają antyrobotniczą represyjną politykę rządu, Biuro Polityczne wzywa Francuzów do dania wyrazu swej solidarności z robotnikami portowymi, marynarzami i kolejarzami od mawiającymi przeładunku i transportu broni.

Księża NSZ-owcy inspiratorzy morderstw dokonywanych na działaczach demokratycznych przed sądem wojskowym w Przemyślu

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Przemyślu rozpoczęła się rozprawa przeciwko księżom: Henrykowi Uchmanowi — proboszczowi par. Sieniawa, pow. Jarosław, ks. Michałowi Wosiowi — wikariuszowi par. Sieniawa, a ostatnio katechecie Państw. Szkoły Przemysłowej w Bytomiu oraz Franciszkowi Bożkowi — inspektorowi powiatowemu oświaty rolniczej w Bytomiu, oskarżonym o przynależność i współpracę z NSZ.

Ks. Uchman w okresie okupacji brał czynny udział w tzw. „trójce antykomunistycznej", propagował stanie z bronią u nogi i wyczekiwanie na wykrwawienie się ZSRR oraz organizował terrorystyczne wystąpienia przeciwko demokratycznym organizacjom podziemnym.

Po wyzwoleniu ks. Uchman stał się jednym z przywódców terrorystyczno - dywersyjnej i rabunkowej bandy „Mewy". Na plebanii u ks. Uchmana w Sieniawie odbywały się narady sztabu NSZ-owskiego.

W czasie jednej z takich narad ks. Uchman zwrócił się do zebranych oświadczając, że członkowie PPR winni być wymordowani. Na naradzie tej podjęto uchwałę o wymordowaniu członków PPR. Współtwórcami uchwały byli ks. Uchman, Bożek, ks. Woś i „Mewa".

Wkrótce też zamordowani zostali członkowie PPR: Mateusz Wilk, Józef Droździk, Jan Nobacz, Aleksander Wikier, Stanisław Bibłek, Jan Kowal i in.

Oskarżony ks. Woś, wikariusz parafii Sieniawa, w czerwcu 1946 r. zorganizował manifestacyjny pogrzeb jednego z członków bandy, w czasie którego nawoływał do bratobójczej walki.

Oskarżony Bożek po wyzwoleniu w grudniu 1944 r. — bierze udział w odprawie organizacyjnej NSZ, na której postanowiono utworzyć terrorystyczno-dywersyjne zbrojne oddziały przeciwko oficerom i żołnierzom Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego, funkcjonariuszom władz bezpieczeństwa oraz działaczom politycznym i społecznym. Bożek polecił zorganizowanie takiego oddziału „Mewie", przekazując dla uzbrojenia bandy cały magazyn broni. Bożek brał też czynny udział w mordowaniu członków PPR w gminie Sieniawa.

Czując, że pali mu się grunt pod nogami, oskarżony Bożek wyjeżdża do Sosnowca, a następnie do Bytomia, obejmując stanowisko powiatowego inspektora oświaty rolniczej. Z polecenia niejakiego „Tadeusza" organizuje przedpunkty dla tych, którzy w obawie przed karami za popełnione zbrodnie, uciekali za granicę. Bożek wiedział o tym, że punkt dla uciekinierów kierowany był przez przedstawicieli obcej ambasady i bez wahania poszedł na usługi obcego państwa.

W toku przewodu sądowego oskarżony ks. Uchman usiłuje uchylić się od odpowiedzialności za współudział w zabójstwie członków PPR, tłumacząc się, że nie wiedział, jakoby należeli oni do partii. Jeden z nich nie mógł należeć do partii, gdyż miał zaledwie 15 lat, zamordowany został za to, że wskazywał Wojsku Polskiemu, gdzie mieszkają członkowie groźnej bandy „Mewy".

Oskarżony ks. Woś przyznał się do zorganizowania pogrzebu członkowi bandy. W toku przewodu sądowego wyjaśnia się, że ks. biskup udzielił oskarżonemu ks. Wosiowi „rocznego urlopu" na wyjazd do tej diecezji, do której Woś chciał wyjechać.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał ostatni z oskarżonych, Franciszek Bożek. Przyznaje się on m. in. do utrzymywania ścisłego kontaktu z niejakim Łakotą, który przerzucał ludzi z kraju na zachód.

Po wysłuchaniu osk. Bożka Sąd przystępuje do przesłuchania świadków, którzy w całej rozciągłości potwierdzają akt oskarżenia.

W związku z dopuszczeniem wniosków, zgłoszonych przez obrońcę, przewodniczący Sądu ogłosił przerwę w rozprawie do dnia 23 marca br.

Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie spekulacji

Sąd Najwyższy w dniu 14 marca 1950 r. na posiedzeniu całej Izby Karnej Sądu Najwyższego, w odpowiedzi na pytanie prawne zgłoszone przez Ministra Sprawiedliwości — po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego — orzekł, iż samo skupywanie, gromadzenie lub ukrywanie towaru w ilościach przekraczających w znacznym stopniu normalne potrzeby, jest czynnością nieuczciwą, a zatem stanowi przestępstwo z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 2. VI. 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 218).

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy między innymi podkreślił, iż o ile celem handlu w państwie kapitalistycznym jest tylko zbycie towarów — jak najszybsze i na warunkach najkorzystniejszych dla sprzedawców bez względu na to, czy towary te dostaną się do szerokich rzesz konsumentów — o tyle rzecz przedstawia się inaczej w państwie socjalistycznym, względnie krocząc ku socjalizmowi. W państwie socjalistycznym celem, do którego dąży aparat handlowy jest rozdział towarów między szerokie rzesze ludności, zaspokojenie potrzeb pracujących.

Stąd wypływa dla każdego obywatela obowiązek zaopatrywania się w towary w takiej mierze jaka odpowiada jego potrzebom i potrzebom jego rodziny. Ten zatem, kto skupuje, gromadzi lub ukrywa towar w ilościach przekraczających w znacznym stopniu jego potrzeby, godzi w interesy współobywateli, postępuje społecznie szkodliwie i nieuczciwie.

Orzeczenie Sądu Najwyższego ma doniosłe znaczenie dla zwalczania wszelkich przejawów działalności spekulacyjnej, godzącej w interesy szerokich rzesz ludności pracującej.

Demonstracje robotników w Turynie przeciw neofaszystom

RZYM (PAP). — W odpowiedzi na prowokacje faszystów, potężna demonstracja robotnicza, licząca kilkadziesiąt tysięcy uczestników, ruszyła w kierunku siedziby organizacji neofaszystowskiej NSI i przerwawszy kordon policji wdarła się do lokalu, z którego okien wywieszono następnie sztandar oddziału partyzanckiego, wsławionego w walce z faszyzmem.

Demonstranci wynieśli na plac portrety Mussoliniego, proporce faszystowskie oraz dokumenty, znalezione w lokalu, i podpalili.

I Ogólnopolska Wystawa Plastyki wskaże nową drogę naszej sztuce

W związku z mającym się odbyć dnia 20 bm. otwarciem pierwszej Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki, została zorganizowana wczoraj w Muzeum Narodowym konferencja prasowa z udziałem wicemin. tow. Sokorskiego, organizatorów wystawy i przedstawicieli polskiego świata artystycznego.

Wystawę, nad którą protektorat objął tow. Premier J. Cyrankiewicz, zorganizowało Centralne Biuro Wystaw, działające z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Związku Polskich Artystów Plastyków.

Wiceminister tow. Sokorski, mówiąc o znaczeniu tej wielkiej manifestacji kulturalnej, określił ją jako pierwszy krok, uczyniony przez polskich artystów plastyków na drodze do sztuki realizmu socjalistycznego.

Wielkie przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne, zachodzące w naszym kraju oraz bohaterska codzienna walka klasy robotniczej, wciągnęły również sztukę w swój głęboki nurt i zmusiły ogół plastyków do stworzenia nowych, socjalistycznych kryteriów twórczych.

Zadaniem wystawy jest więc ukazanie początku tej nowej drogi rozwojowej naszej plastyki na określonym etapie historycznym oraz przedstawienie udziału naszych artystów-malarzy, rzeźbiarzy i grafików w budowie nowej rzeczywistości polskiej.

Po przemówieniu wicemin. tow. Sokorskiego, dyrektor Centralnego Biura Wystaw Artystycznych, A. Vetulani podał bliższe szczegóły, dotyczące I Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki.

W czasie trwania wystawy odbędzie się Ogólnopolski Zjazd Dyskusyjny, na którym zostaną omówione kluczowe zagadnienia plastyki polskiej, w oparciu o materiał, zgromadzony na wystawie. Poza tym ZPAP organizuje od pierwszego dnia otwarcia wystawy masową ankietę dla widzów. Najbardziej cenne i ciekawe wypowiedzi zostaną wydrukowane na łamach wznowionego w Warszawie „Przeglądu Artystycznego". Projektowane są również publiczne dyskusje autorów wystawionych prac, z widzami.

Wystawa trwać będzie od marca do 25 kwietnia.

List Malika do Trygve Lie

Fala protestów przeciw barbarzyńskiemu terrorowi w Grecji

NOWY JORK (PAP). Sekretariat ONZ podał do wiadomości, że sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie — otrzymał od przedstawiciela ZSRR w ONZ — Malika, list stwierdzający, że pismo przedstawiciela Grecji z dn. 28.II. br. rozesłane przez Trygve Lie w związku z depeszą Malika domagającą się interwencji ONZ w sprawie skazanych na śmierć greckich działaczy demokratycznych stanowi jedynie usiłowanie rządu greckiego, aby przy pomocy oszczerstw oraz insynuacji przeciwko ZSRR uniknąć odpowiedzi na pytania w przedmiocie uchylenia wyroków śmierci na greckich działaczy demokratycznych oraz zaniechania barbarzyńskiego i nieludzkiego postępowania z więźniami politycznymi na wyspie Makronisos.

Okoliczność ta wywołuje niepokój o życie i zdrowie wielu więźniów politycznych na wyspie Makronisos i wymaga niezwłocznych działań ze strony ONZ.

*

LONDYN (PAP). Do premiera Attlee napływają liczne depesze od związków i organizacji robotniczych, domagające się interwencji u rządu greckiego w celu uratowania życia ośmiu greckich działaczy zw. zaw., skazanych na śmierć przez sąd grecki. W ostatnich dniach nadeszły, m. in. depesze od 1.500 górników z Yorkshire, od Rady Zw. Zawodowych w Deal, od Rady Zw. Zaw. w Birmingham i od pracowników spółdzielczości w Stratford.

NOWY JORK (PAP). Sekretariat ONZ podał do wiadomości, że przedstawiciel czechosłowacki w ONZ zwrócił się do sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie — z żądaniem interwencji w sprawie greckiego działacza związków zawodowych, Ambatelosa, który zesłany został na wyspę Korfu, gdzie ma być dokonana egzekucja na jego osobie.

PRAGA (PAP). — Sekretariat Międzynarodowego Związku Studentów przesłał generalnemu sekretarzowi ONZ Trygve Lie telegram, w którym domaga się od niego interwencji u rządu greckiego w sprawie zwolnienia z twierdzy na wyspie Korfu chorego na gruźlicę antyfaszystowskiego bojownika, Manolisa Glezosa, oraz 15 studentów, skazanych w roku ub. przez monarchofaszystowski rząd ateński na karę śmierci.

Jednocześnie Związek wysłał telegram podobnej treści do premiera greckiego.

CRZZ protestuje przeciwko prześladowaniom związkowców w Iranie

W ostatnich dniach zostali deportowani na wyspy w Zatoce Perskiej o zabójczym klimacie, od przeszło już roku uwięzieni: sekretarz Centralnej Rady Zjednoczonych Związków Iranu — Mahmoud Gobhrati, sekretarz Centralnej Rady Zw. Zaw. Iranu i sekretarz Związku Pracowników Oświaty — Hossein Djowdat, członkowie Centralnej Rady ZZ Iranu — Gholam-Ali-Baba Zadeh, Zia Alamouti i Ebrahim Mahzari oraz czołowi działacze związków zawodowych kolejarzy, transportowców, włókniarzy i pracowników przemysłu naftowego.

W związku z tym Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce przesłała do premiera Iranu ostry protest przeciwko bezprzykładnym represjom i prześladowaniom czołowych działaczy irańskiego ruchu zawodowego.

Sesja Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie

Dokończenie ze str. 1

tom szwedzkim serdeczne pozdrowienia od kobiet polskich i zobrazowała ich warunki życia i pracy. Podkreśliła ona wielkie zdobycze socjalne, polityczne i materialne kobiet w Polsce. Fakt, że w Polsce płace kobiet są równe płacom mężczyzn, wywarł na szwedzkich słuchaczkach duże wrażenie, bowiem w Szwecji płace robotnic są o ok. 30 proc. niższe od płac robotników.

Przemówienie Lucyny Wyrzykowskiej było żywo oklaskiwane.

Rośnie i krzepnie ruch obrońców pokoju na całym świecie

PEKIN (PAP). Przewodniczący chińskiego komitetu obrońców pokoju — Kuo Mo-jo, wystosował protest pod adresem rządów Anglii, Francji i Holandii przeciwko przeszkodom, czynionym przez te rządy ruchowi obrońców pokoju.

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą:

Grupa żołnierzy 8 pułku i batalionu transportu wojskowego w Rouen, przekazała ze swego skromnego żołdu 3.200 franków na rzecz funduszu solidarności z robotnikami portowymi, odmawiającymi przeładunku sprzętu wojennego.

Stały komitet francuskiej organizacji „Bojowników o Pokój i Wolność", wybrany na II Zjeździe tej organizacji — ukonstytuował się. Przewodniczącym komitetu wybrany został Yves Farge.

N. JORK (PAP). Odbył się tu wielki wiec obrońców pokoju. Uczestnicy wiecu uchwalili tekst petycji, domagającej się od Trumana zakazu produkcji broni atomowej i rozpoczęcia rokowań ze Związkiem Radzieckim celem pokojowego uregulowania spornych zagadnień. Na wiecu przemawiał — owacyjnie witany — znany pisarz postępowy Howard Fast.

Rząd francuski utrudnia zwołanie zjazdu MOD-u

GENEWA. (PAP). Z Paryża donoszą, że Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy spotkała się z trudnościami przy urządzaniu swego kolejnego Zjazdu, który ma odbyć się 27—29 bm. w Paryżu.

Rząd francuski zamierza — jak się zdaje — udzielić wiz jedynie w bardzo nieznacznej liczbie, a możliwe jest, że w ogóle odmówi wiz wielu delegatom ze Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wizy na wjazd do Francji odmówiono już generalnemu sekretarzowi Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, Hronekowi.

Wielki sukces Czerny-Stefańskiej w Amsterdamie

W wielkiej sali Concert Gebouw w Amsterdamie, odbył się w piątek 17 bm. koncert Haliny Czerny - Stefańskiej, laureatki konkursu chopinowskiego w ub. roku. Mimo, że sala Concert Gebouw ma pojemność 2.500 miejsc, bilety na koncert naszej pianistki wyprzedane były na 4 dni wcześniej. Setki osób odeszły od kasy bez biletów.

Na sali zajęła miejsca przede wszystkim publiczność robotnicza. W programie koncertu były utwory Chopina, Mozarta, Scarlattiego, Rameau i Spisaka. Po koncercie publiczność zgotowała pianistce żywiołową owację. Halina Czerny-Stefańska otrzymała setki podarunków od słuchaczy.

Polsko-brytyjska wymiana towarowa w roku 1950

W dniu 17 marca 1950 r. podpisano w Londynie porozumienie, ustalające w ramach obowiązującego pięcioletniego układu handlowego polsko-brytyjskiego z 14.I.1949 r. — kontyngenty towarowe na rok 1950.

Uzgodnione listy przewidują wzrost wzajemnych obrotów towarowych.

Polska będzie dostarczała do Wielkiej Brytanii: bekony, jaja, drób, różne artykuły rolniczo-spożywcze, meble, porcelanę, szkło, tekstylia i inne, a otrzyma wełnę, kauczuk, metale, których dostawy będą kontynuowane w myśl postanowień zawartych w układzie pięcioletnim oraz samochody, maszyny, urządzenia i instrumenty techniczne i in. wyroby angielskiego przemysłu.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

PRZYGOTOWANIA DO WIOSENNEJ KAMPANII SIEWNEJ

Z głębokim uznaniem powitały wielomilionowe rzesze pracowników rolnictwa socjalistycznego uchwałę Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) w sprawie przygotowań do wiosennej kampanii siewnej.

W kołchozach, sowchozach i stacjach maszynowo - traktorowych w całym kraju odbywają się zebrania i wiece, poświęcone doniosłej uchwale rządu i partii. W odpowiedzi na uchwałę wiele kołchozów i sowchozów zainicjowało społeczną akcję kontroli stanu dotychczasowych przygotowań do wiosennej kampanii siewnej.

Na północy i na wschodzie, gdzie śnieg topnieje znacznie wolniej niż na południu, kołchoźnicy przystąpili do rozpylania na powierzchni zaśnieżonych pól popiołu, suchej ziemi oraz innych substancji, wchłaniających szybko ciepło. W ten sposób śnieg topnieje znacznie szybciej, co umożliwi wcześniejsze rozpoczęcie prac siewnych.

PO ZNIŻCE CEN W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Obroty w sklepach moskiewskich w ciągu 15 dni, które upłynęły od trzeciej z kolei w okresie powojennym zniżce cen w ZSRR, znacznie wzrosły. Zwiększył się popyt na artykuły spożywcze wyższych gatunków, na delikatesy i wina.

Przeciętna sprzedaż w ciągu doby takich przedmiotów jak odbiorniki radiowe wzrosła 4-krotnie, patefonów — 5-krotnie, zegarków — 6-krotnie, motocykli — 7-krotnie i rowerów — 9-krotnie. Wzrósł znacznie popyt na wyroby jubilerskie, perfumy i wody kolońskie wysokich gatunków. W Moskwie zakłada się dziesiątki nowych sklepów i domów towarowych.

Agresorów atomowych czeka los zbrodniarzy z Norymbergi

Przemówienie Ilji Erenburga w Sztokholmie

W czasie obrad Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie wygłosił przemówienie Ilja Erenburg, który powiedział m. in.:

Miasto, w którym dziś obradujemy zostało przez człowieka zdobyte w walce z przyrodą, z twardymi, nieustępliwymi skałami... Jest to wielkie zwycięstwo. Takich właśnie bez krwawych zwycięstw możemy życzyć wszystkim narodom.

W Szwecji nie ma zwolenników wojny. Obawiam się jednak, że niektórzy Szwedzi nie mogą być jeszcze zaliczeni do zwolenników pokoju. Nie wystarcza pragnąć pokoju — należy umieć bronić pokoju.

Minął rok od naszego paryskiego Kongresu. Siły zwolenników pokoju znacznie wzrosły. Wzrosły one tak bardzo, że zmuszają zwolenników wojny do zdwojenia kłamstw i dziesięciokrotnego wzmożenia gwałtu.

Siły zwolenników pokoju nie wzmogły się jednak jeszcze w takim stopniu, by mogły zmusić zwolenników wojny do wyrzeczenia się swych zbrodniczych zamiarów. Wkraczamy w decydujące stadium naszej wielkiej bitwy o pokój.

Wynik walki o pokój zależy teraz od nas.

Siła zwolenników wojny tkwi w tym, że przez stałe mówienie o wojnie otumaniają oni ludzi i zmuszają prostego człowieka, bądź do tego, żeby nie wierzył w niebezpieczeństwo, bądź by uważał je za nieuniknione. Obowiązkiem naszym jest rozwianie naiwnej niefrasobliwości i pokonanie nonszalanckiego fatalizmu. Powinniśmy przekonać prostych ludzi całego świata, że od nich i tylko od nich zależy czy wojna będzie, czy też jej nie będzie.

Nie stanowimy sekty i nie jesteśmy klubem myślicieli. Jesteśmy prawdziwymi przedstawicielami narodów 5 części świata, narodów, które nie chcą prowadzić wojny i prowadzić jej nie będą. Musimy oświadczyć stanowczo wszem i wobec: „Czy wojna będzie, czy jej nie będzie — nie zależy to od tego ilu umysłowo chorych zajmuje odpowiedzialne stanowiska w tym lub innym kraju.

Czy wojna będzie, czy też jej nie będzie — zależy od nas, od tych milionów ludzi, które tutaj reprezentujemy.

Zwolennicy wojny usiłują przedstawić nasz ruch, jednoczący ludzi najrozmaitszych krajów i ideologii, jako ruch rzekomo broniący Związku Radzieckiego. Uważam za konieczne oświadczyć wyraźnie w imieniu swoim i w imieniu całej delegacji radzieckiej, że nie zwolennicy pokoju bronią Związku Radzieckiego, lecz naród radziecki wraz z innymi narodami, wraz z najlepszymi przedstawicielami narodu amerykańskiego i narodu angielskiego broni sprawy pokoju.

Naród radziecki broni pokoju dlatego, że jest moralnie silny, dlatego, że wierzy w swą przyszłość, w swą twórczą pracę oraz w szczęście swych dzieci. O naszej sile przekonano się nie na paradach i olimpiadach, lecz wśród gruzów Stalingradu. Jeżeli wytrzymaliśmy w straszliwym pojedynku przeciwko armii faszystowskiej, to dlatego, że mieliśmy pancerz wytrzymały na wszystko; pancerz naszej świadomości, naszego sumienia i naszej woli życia. W mieście tym, Sztokholmie, który przypadkowo uniknął okropności wojny chciałbym stwierdzić, że broniąc pokoju, my — ludzie radzieccy bronimy nie tylko dzieci Leningradu, który dowiódł, że nie można go złamać, lecz także dzieci Sztokholmu, ponieważ dla nas wasze dzieci — to przyszłość. Są one więc naszymi przyjaciółmi.

Czymże są dla supermanów z ich superbombami dzieci Sztokholmu? Są one przypadkowym celem dla bomb, drobną kartą w krwawym pokerze.

My ludzie radzieccy jesteśmy pewni żywotności naszych idei i dlatego nie zamierzamy ich popierać ani bombami, ani superbombami.

Chciałbym jeszcze wyjaśnić nasz stosunek do tych krajów, które hołdują innej ideologii i innym zasadom gospodarczym.

Nie chcemy narzucać nikomu radzieckiego sposobu życia. Nie jest on przedmiotem eksportu.

W Związku Radzieckim rozwija się pokojowe współzawodnictwo socjalistyczne. Cóż więc dziwnego, że my ludzie radzieccy wzywamy nieżyczliwych nam Amerykanów do pokojowego współzawodnictwa.

Plany zwolenników wojny nie zmierzają do wywalczenia zwycięstwa jakiegoś systemu gospodarczego. Plany zwolenników wojny zmierzają do zniszczenia kultury ludzkiej.

Zwolennicy wojny wymyślili tzw. „kulturę zachodnią", przeciwstawiając ją nam — zwolennikom pokoju. Chciałbym się zapytać, komu droższe są prace wielkich uczonych Francji — Pasteura, Curie, Berthelot i innych, czy panu Achesonowi, czy Fryderykowi Joliot-Curie? Kto troszczy się więcej o losy ludu, generał Franco czy Pablo Picasso? Kto lepiej rozumie Szekspira — robotnicy radzieccy, czy właściciele niewolników ze stanu Missisipi?

My, zwolennicy pokoju, niezależnie od tego jakim ideom hołdujemy, jesteśmy prawdziwymi obrońcami kultury ludzkiej. Bronimy miast europejskich, muzeów i szkół. Bronimy kultury rozbudzonej Azji — tej kolebki cywilizacji.

My, delegaci radzieccy wypowiadamy się za rozszerzeniem naszych szeregów, wyciągamy rękę do wszystkich zwolenników pokoju, niezależnie od tego, jakie wyznają oni idee. Radzi jesteśmy widzieć w naszym gronie ks. Boulier, dziekana katedry Cantenbury i kapłanów najrozmaitszych religii. Radzi jesteśmy widzieć w swym gronie liberałów, zwolenników wolnej konkurencji, filozofów - idealistów oraz pisarzy, których koncepcje estetyczne i moralne są nam bardzo dalekie. Jednoczy nas tylko jedna myśl — walka o pokój.

Zwolennicy wojny mówią chętnie o braku tolerancji ludzi radzieckich, o tym że odgradzamy się rzekomo od świata.

Skądże znowu. Pan Rogge był na Kremlu i bronił tam swych idei, różniących się zasadniczo od naszych. Nie zaprowadziliśmy go za to do Federalnego Biura Śledczego, lecz rozmawialiśmy z nim po przyjacielsku. Gdzież jest owa osławiona „żelazna kurtyna"? Kto ośmielił się nie wpuścić do swego kraju słynnego malarza Pablo Picasso dlatego tylko, że jest on zwolennikiem pokoju? Kto zatrzasnął drzwi przed dziekanem katedry Cantenbury? Kraj marksistów czy kraj pseudo - chrześcijan? My reprezentujemy zwolenników pokoju, a dla zwolenników wojny każdy obrońca pokoju to „czerwony", to „komunista", to człowiek, którego trzeba albo wysiedlić w przeciągu 24 godzin, albo zamknąć pod kluczem.

Rozmowy dyplomatów trwały zbyt długo. Zabawa obłąkanych z bombami przedłużyła się w sposób niedopuszczalny. Musimy zaapelować do wszystkich uczciwych ludzi świata, by podnieśli swój głos i zażądali natychmiastowego, całkowitego, bezwarunkowego zakazu zbrojeń atomowych.

Jeśli ktokolwiek będzie usiłował wystąpić przeciwko naszemu ruchowi, jeśli ktokolwiek ośmieli się przeszkodzić prostym ludziom w jasnym wypowiedzeniu się na rzecz pokoju, to tym samym zdemaskuje się, tym samym przyzna się: Jutrzejszy agresor—to ja.

Podczas procesu w Norymberdze jeden z oskarżonych oświadczył: „Nie mogliśmy przewidzieć, że skończy się to właśnie tak..." Ludzie, którzy pogrążyli Europę we krwi, nie przewidzieli, że znajdą się na ławie oskarżonych.

Może powinniśmy uprzedzić tych, którzy chcą przy pomocy bomby atomowej zniszczyć kulturę, życie, przyszłość, że skończą oni ponad wszelką wątpliwość nie na tronach, lecz na ławie oskarżonych.

Może powinniśmy oświadczyć głośno, że państwa, przywódcy i wojskowi, którzy ośmieliliby się użyć broni atomowej dla celów agresji, będą uznani za zbrodniarzy i zakończą swe życie haniebnie jako ludobójcy. Jeżeli w jakimkolwiek kraju, jacykolwiek przedstawiciele władzy wystąpią przeciwko naszemu postanowieniu uznania za zbrodniarzy wojennych każdego, kto użyje broni atomowej, to tym samym zdemaskują się i dowiodą, że właśnie oni są pretendentami na ławę oskarżonych.

Spełniamy zaszczytny obowiązek. Przysięgamy, że wyrwiemy z rąk nowych ludożerców śmiercionośną broń, że obronimy pokój, myśl i życie.

Nieznane listy Juliana Marchlewskiego

Rok 1923. J. B. Marchlewski, jako rektor moskiewskiego Komunistycznego Uniwersytetu Narodów Zachodu, obecnie imienia J. Marchlewskiego

LISTY J. Marchlewskiego do Wł. Orkana, odnalezione w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, pochodzą z at 1902 - 1910. Pisane były przeważnie w Monachium, gdzie mieściło się wydawnictwo założone przez Juliana Marchlewskiego. Jeden list pochodzi z Zakopanego, jeden z Steglitz koło Berlina.

Korespondencja Marchlewskiego z Orkanem zawiązała się na tle umowy o wydawanie jego pism w przekładzie niemieckim. Z listów widać jednak, że stosunki wzajemne Marchlewskiego i Orkana coraz bardziej się zacieśniały. Treść korespondencji wychodzi daleko poza sprawy wydawnicze i sięga w dziedzinę spraw literacko - artystycznych i kulturalnych a także politycznych.

Znaleziona korespondencja nie tylko orientuje w szeroko zakrojonej działalności wydawniczej Juliana Marchlewskiego, który popularyzował utwory polskich pisarzy: Orkana, Kazimierza Tetmajera, Żeromskiego wśród czytelników niemieckich, wprowadzał na scenę niemiecką Maksyma Gorkiego „Na dnie", zabiegał o wystawienie tego dramatu w Krakowie. W listach do Orkana znajdują się również obszerne wypowiedzi Marchlewskiego na tematy związane z teorią literatury, a uwagi na marginesie „W Roztokach" o powieści społecznej stanowią w polskiej literaturze ważną pozycję.

Wydanie znalezionych listów jest rzeczą niezbędną. Ich geneza nie jest przypadkowa. We Władysławie Orkanie mógł Julian Marchlewski cenić nie tylko artystę o poważnych walorach, ale przede wszystkim pisarza, który — jedyny u nas podówczas — przejawiał głębokie zrozumienie spraw społecznych, widział i opisywał krzywdę chłopów i walkę klasową nie tylko pomiędzy chłopem i obszarnikiem, ale w obrębie wsi, pomiędzy bogatymi chłopami i biedotą wiejską na Podhalu.

Listy Marchlewskiego odznaczają się wybitnym zacięciem pisarskim, przebija z nich żywiołowy temperament rewolucjonisty i głębokie zainteresowanie sprawami polskiego życia kulturalnego. Styl i język, swoisty i bardzo barwny są istotnym przyczynkiem do charakterystyki postaci Marchlewskiego.

Listy Marchlewskiego przygotował do druku prof. Józef Sieradzki.

I.

Monachium, 23.II.1903

W-ny
Wł. Orkan-Smreczyński
w Porębie Wielkiej

Szanowny Panie!

Przepraszam najmocniej, że dziś dopiero odpowiadam na list od Pana z dnia 12 b. m. Stało się wskutek nawału zajęć: Pierwsza rzecz „Na dnie życia" Gorkiego, poszła bajecznie a powodzenie przysporzyło strasznie dużo pracy. Dramat ten grają w Berlinie, od miesiąca nie schodzi ze sceny a teatr co dnia pełny; mamy też już kontrakty z całym szeregiem teatrów niemieckich, z teatrem czeskim a teraz pertraktujemy z Krakowem i o przekłady francuski i włoski. — Gorkij, który dawniej był tu okradany, otrzyma kilkadziesiąt tysięcy marek. Pozwalam sobie przesłać Szanownemu Panu egzemplarz tłomaczenia niemieckiego, wywdzięczając się za przysłanie „Skapany świat".

Co do tłomaczenia nowel napisałem do pana Bytkowskiego. Lecz obawiam się, że już przetłomaczył niektóre z kwestyonowanych przez Sz. Pana utworów.

Co do Pomoru: Skoro cenzura tak bardzo chlaszcze, to czy nie lepiej byłoby zaraz uratować te rzeczy? Druk rozpocząć możemy zaraz, lecz nie ma gwałtu, gdyż „Głos" chyba będzie drukować kilka miesięcy. Proszę zatem o uwiadomienie, kiedy moglibyśmy otrzymać uzupełnienie podkreślonych ustępów, lecz tak, żeby drukarz miał odrazu druku na cały arkusz, albo lepiej jeszcze 2 - 3 arkusze.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i serdecznej życzliwości.

J. B. Marchlewski

Jeszcze będę się naprzykrzał. „Piekiełko" niech koniecznie Pan da. Uważam, że to jedna z najpiękniejszych rzeczy w zbiorku. Bardzo pięknie proszę.

II.

Monachium. dn. 24.X.1903

W-ny Pan
Wł. Orkan - Smreczyński
Poręba Wielka
p. Niedźwiedź

Szanowny i Drogi Panie!

Nareszcie słów kilka od Pana. — Nowelle Pańskie rzeczywiście leżą odłogiem, — czekamy na przyobiecane dwie nowe. Tem większa radość z obietnicy. Oby się ziściła. A jeszcze dramat nowy. Winszuję i z góry się cieszę. — Czy dramat ludowy? czy też ogólniejszej treści, czy też z wybitnie lokalnym kolorytem (tu już wylazł wydawca).

A teraz co do ciupagi: Byłbym dawno napisał i pięknie podziękował, ale czekałem listu i tak się odwlekło. Jest arcypiękna i robi tu furrorę. Jeden z artystów zabrał mi ją i chce kopiować dla kilku swoich przyjaciółek, którym się bardzo podobała. Jednakże jako dar przyjąć nie mogę, w żaden sposób nie mogę. Wszak wiecie, że broni i ostrych narzędzi darować nie wolno, inaczej „przyjaźń przerąbana". Przesądny jestem, boję się. Więc zechciejcie koniecznie podać cenę, zaś już wydobycie tak pięknej rzeczy jest przysługą nielada.

Serdeczny uścisk dłoni

J. B. Marchlewski

III.

Monachium, 20.X.1904

W-ny Władysław Orkan
Blonay sur Vevey

Szanowny, Drogi Panie!

W tej chwili otrzymałem rękopis i list. Dzięki serdeczne. Czy te powiastki będą drukowane w jakim piśmie polskim, czy też wejdą w skład jakiego zbiorku? Kiedy się ukażą? Muszę o tym wiedzieć, abym mógł postąpić odpowiednio z ochroną. Jeżeli bowiem ukażą się nie zaraz, to wydam tomik zaznaczywszy, że te nowele są „tłomaczone z nieogłoszonego rękopisu".

Co do „Roztoki". Chętnie bym się zabrał do tego, ale jakoś tłomacza godnego nie mam. Jak tam o zwyczajną prozę, to są, ale Wasze poematy to sprawa nielada. Mamy jednego tłomacza tęgiego, to ten się zląkł, natomiast ofiarują mi się tłomaczyć różne gamonie (im mniej która szelma potrafi, tym bardziej się porywa). Ale może temu poradzimy: Jesteście w Blonay pono w tej samej gospodzie, gdzie był latem dr. Jonasz Fraenkel; ja tego pana od 3 miesięcy szukam, znaleźć nie mogę. Może tam mają jego adres; wnetki by się tą sprawę załatwiło, bo ten to potrafi, samego by Słowackiego przetłomaczył. Postarajcie mi się z łaski swojej jeno o adres, to już ja go uproszę.

Oj bieda mi z tłomaczeniami. Pozwolił Żeromski jakiej potworze z Brodów tłomaczyć „Popioły", ten najcudniejszy poemat, a ja musiałem potem już zgodzić się na to i nabyć jej przekład. Cóż się okazało? Nie umie ta paskuda po polsku, więc przekręca; nie ma pogańska dusza pojęcia o niczem, — ani na wsi to nie było nigdy, ani w górach, ani historyi się nie uczyło, ani żadnej rzeczy; ale nie umie też beskurcya jedna po niemiecku, pisze stylem — no stylem z Brodów. Cudaczne to tam bywają rzeczy. „Belki modrzewiowe" n. p. przetłomaczyła *„Wachholderholz"* — z jałowca se belki wystrugała sztuką czarowniczą. Autor powiada, że „wzięli działo", a u niej wyszło, że — pocisk *(Geschoss* zamiast *Geschütz);* autor powiada „mąż stanu", a ona zrobiła *„home du monde";* no słowem cacane bzdurstwa. Siedzę tedy i klnę, a klnę jak fornal, przerabiając trzy tomy tłomaczenia, a rękopis to wygląda jak szlachtuz zajuszony, bo czerwonym atramentem po nim tak mażę. Musiałem się uskarżyć, bo już mi ciężko strasznie z tym gałgaństwem.

„Herkules" śliczności jest. Więc jak tylko się przetłomaczy, postaram się umieścić w jakim godnem piśmie. Co do dramatu: jeżeli będzie mowa wiązana, utrudni to przekład znacznie, ale i temu się podoła. Tylko, proszę, nie zaniechajcie sprawy i nie zwłóczcie nadto, żeby tłomacz miał czasu dosyć i mógł się przyłożyć należycie.

Tomik liczę, ukaże się w marcu.

Jakże Wam, Kochany Panie, Szwajcarya służy? W głowę zachodzę, jakim to szlakiem ciągnęliście, żeście nie zawadzili o Monachium. Liczę, że spowrotem tędy machniecie. A na lato to już liczę mocarne rzeczy będziemy razem czynić. Kalkuluję: Lodowy, Łomnica a Kozie Wierchy; pozatem ze dwie niedziele włóczęgi po górach a dolinach. Do Liptowa mi trza, psy kupować i jeszcze się tam co znajdzie.

Serdeczny uścisk dłoni

J. M.

IV.

Steglitz pod Berlinem. Forst—Str. 15. 31.10.10

Drogi Szanowny Panie!

Śmiem przypomnieć się Wam i w imię dawnej znajomości prosić Was o przyczynek do „Młota". Pisał mi redaktor Fiedler*), że czyniliście mu obietnice i polecił mi prosić usilnie o jej spełnienie. Wiecie, że cała czereda z prasy warszawskiej miota się na „Młot". My sobie to mamy za zaszczyt. Wśród zgrai dziennikarstwa warszawskiego ludzi rozumnych a czystych pono na pięciu palcach policzy, więc ta cała powódź fałszów, śród których sfałszowanie cytaty o „trupie Polski" jest wcale jeszcze nie najbardziej potworne, — dziwić nie może. A zresztą: wszystko w porządku. Przywykliśmy n. p. do tego, że o „Vorwärts'ie" lub „Humanité" nigdy żaden publicysta burżuazyjny Niemiec lub Francji nie wyrazi się inaczej jak z pianą na ustach; dlaczegoż więc w Polsce mieli by inaczej traktować „Młot"? Żywię przecież nadzieję, że Wy oceniacie tę naganke jak należy i ona nie powstrzyma Was od tego, abyście robociarzom warszawskim sprawili duszną „frajdę", dając im w „Młocie" jakiś swój utwór.

Korzystam ze sposobności, aby Wam donieść o sobie, o ile się tym interesujecie. Więc: od 1905 do 1908 żyłem całą piersią, pracując w Kraju. Bywało niekiedy szpetnie; parę miesięcy wszy jadły w kazamatach Waszego sługę, gorsze było, gdy w okresie reakcji obrzydzenie człowieka brało, ile razy musiał stykać się z „inteligencją", z „sympatykami" i innym plugastwem. Lecz zawsze, nawet w czasach najgorszych, było zawsze jeszcze dobrze śród owych rogatych dusz robociarzy polskich. Wierzę, że tych sam diabeł nie zmoże.

W roku 1908 już nazbyt ciasno mi się zrobiło: na piętach miałem psiarnię i trzeba było wynieść się. Od tego czasu pełnię służbę po dawnemu: w partii polskiej i niemieckiej s. d. No, służba to znana: orka aż do upadłego i kwita. Lecz skarżyć się nie ma co: zdrowie jako tako dopisuje, żona — też placu wszelakim przykrościom życiowym wbrew dotrzymuje, córa mi rośnie na schwał, więc się żywot kołacze.

Wdzięcznym będę, jeżeli mi parę słów o sobie nakreślicie, a prośbę swą gorąco jeszcze raz polecam.

Uścisk dłoni

J. B. Marchlewski

*) Towarzysz Franciszek Fiedler był wówczas członkiem redakcji pism legalnych SDKPiL i sekretarzem tej redakcji na kraj, podpisywał też jako redaktor odpowiedzialny „Młot".

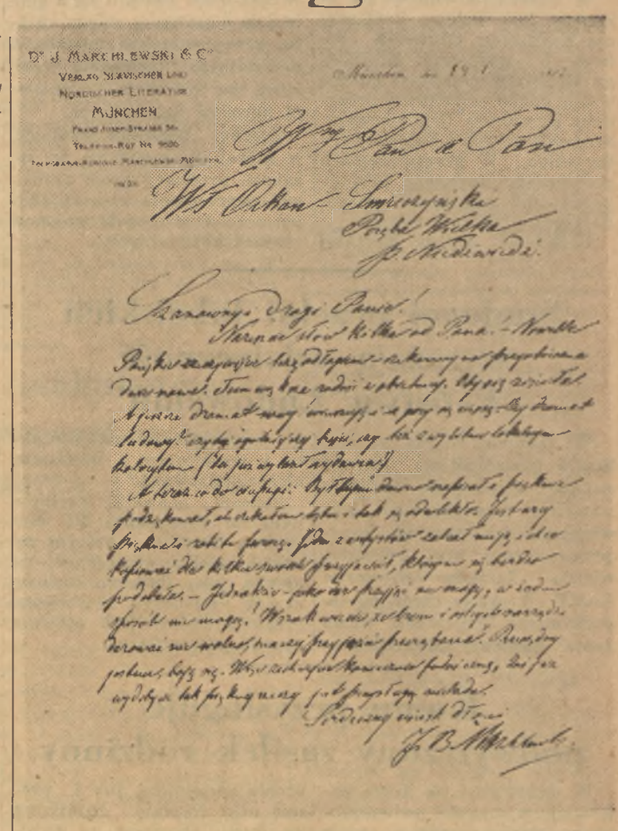

Fotokopia jednego z listów Juliana Marchlewskiego do Władysława Orkana

Miliard bojowników o pokój

W Sztokholmie odbywa się sesja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Ruch pokoju, skupiony wokół ostoi pokoju światowego — Związku Radzieckiego, ogarnął już 81 krajów i obejmuje miliard ludzi na całym świecie. Jak podkreślił Sekretarz Generalny Komitetu, Laffitte — „historia świata nie znała dotychczas ruchu o takim zasięgu i tak wielkiej mocy".

Ruch pokoju prowadzi czynną walkę z imperializmem i podżegaczami wojennymi.

Piękny przykład tej walki dają francuscy dokerzy, kiedy odmawiają transportu broni amerykańskiej lub wrzucają ją do morza. Dają jej przykład robotnicy francuscy, którzy przerywają pracę w fabrykach broni, domagając się przestawienia ich na produkcję pokojową.

Wyrazem bojowej postawy w obronie pokoju jest decyzja pracowników Francuskiej Komisji Atomowej, którzy niedawno postanowili, że porzucą pracę, jeśli zażąda się od nich produkcji bomby atomowej. Kiedy na sesji sztokholmskiej decyzję tę zakomunikował znakomity uczony, prof. Joliot - Curie, zebrani odpowiedzieli żywiołową owacją. Można powiedzieć, że w ciągu ostatniego półwiecza — prof. Joliot - Curie właśnie skończył 50 rok życia — żaden uczony na świecie nie miał okazji złożyć oświadczenia bardziej zaszczytnego dla nauki i kultury ludzkości.

Podobne stanowisko zajmuje wielu uczonych w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii, w innych krajach.

Walka toczy się na całym świecie, pod wszystkimi szerokościami geograficznymi. Kiedy żandarmi francuscy zjawili się w afrykańskiej wiosce Jamussucro, aby aresztować Feliksa Ufue, przewodniczącego „Demokratycznej Unii Afrykańskiej", walczącej o wolność i pokój dla Czarnego Lądu, wieść o tym zdarzeniu za pośrednictwem bębnów tam - tam, które w Afryce zastępują telegraf, rozeszła się lotem błyskawicy. W ciągu paru godzin w wiosce zebrało się w obronie aresztowanego około 10.000 ludzi. Stupajki imperializmu musiały odstąpić.

Gdy dyplomaci amerykańscy zjechali się w Saigonie, aby układać swe tajne plany agresji, oddział vietnamskich partyzantów obrzucił granatami salę obrad podżegaczy wojennych. Walką o pokój jest ofensywa ludowej armii vietnamskiej przeciwko francusko - SS-mańskim kohortom Legionu Cudzoziemskiego jest nią zbrojny opór ludu malajskiego wobec agresji brytyjskiego imperializmu; są nią demonstracje robotników przed parlamentem holenderskim, strajk robotników belgijskich przeciwko powrotowi na tron króla - kolaboracjonisty; walką o pokój jest akcja zajmowania ziemi przez chłopów włoskich.

Ruch obrońców pokoju czerpie poczucie swej siły z entuzjazmu szerokich mas swoich zwolenników, a przede wszystkim ze świadomości, że stoi za nim cała potęga ZSRR i jednolita wola 200 milionów obywateli Kraju Socjalizmu. Przebieg i wynik wyborów do Rady Najwyższej ZSRR zamanifestował niezłomną jedność narodu radzieckiego i jego oddanie sprawie komunizmu i pokoju.

„Polscy zwolennicy pokoju — oświadczył na sesji sztokholmskiej autor „Niemców", tow. Leon Kruczkowski — uważają, że obowiązkiem ich jest demaskowanie zakusów imperialistów". Polscy robotnicy i chłopi, polska inteligencja i młodzież, w socjalistycznym wyścigu pracy starają się pomnożyć dobra narodowe kraju. Albowiem każde wzmocnienie Polski, każde wzmocnienie krajów demokracji ludowej — to wzmocnienie ogniw wielkiego łańcucha solidarności narodów, opasującego całą kulę ziemską i pętającego rozbójnicze zamiary podżegaczy wojennych.

Miliard aktywnych zwolenników pokoju z 81 krajów świata, wśród których czołowe miejsce zajmuje Związek Radziecki — stanowi siłę zdolną do okiełznania podżegaczy wojennych.

Zapewniamy naszej gospodarce planowy dopływ kadr

Jan Brodzki

Realizacja planu 6-letniego uzależniona jest w decydującej mierze od umiejętnego i celowego wykorzystania kadr fachowców, od zlikwidowania wybitnie szkodliwej dla naszej gospodarki płynności tych kadr i od zapewnienia stałego dopływu nowych, wykwalifikowanych sił.

W okresie przedwojennym — zakrawa to na paradoks — mieliśmy jednocześnie zbyt małą i zbyt wielką liczbę fachowców.

Zbyt małą — w stosunku do ogółu ludności, zbyt małą w stosunku do innych krajów. Ale zarazem zbyt wielką — gdyż w warunkach naszego zacofania i zastoju gospodarczego, polityka rządów sanacyjnych spychała i tak nieliczne kadry fachowców w szeregi bezrobotnych.

Okres wojny i okupacji pomniejszył jeszcze bardziej kadry specjalistów.

Dziś nie tylko nie mamy w Polsce bezrobocia, ale z roku na rok odczuwamy coraz bardziej dotkliwy brak fachowców we wszystkich dziedzinach.

Dlatego też tak doniosłe znaczenie mają dwie uchwalone ostatnio przez Sejm ustawy: o zapobieżeniu płynności kadr pracowników posiadających kwalifikacje w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki uspołecznionej, oraz o planowym zatrudnieniu absolwentów średnich szkół zawodowych i szkół wyższych.

Walka z płynnością kadr

Zgodnie z ustawą o zapobieżeniu płynności kadr, fachowcy posiadający kwalifikacje szczególnie ważne dla uspołecznionej gospodarki, mogą być zobowiązani do czasowego pozostawania w uspołecznionym zakładzie pracy na stanowiskach, które zajmują obecnie, lub też na takich, które odpowiadają ich istotnym kwalifikacjom.

W praktyce oznacza to, że ustawa zawiesza prawo pracownika w niektórych zawodach do wypowiedzenia umowy o pracę na pewien określony czas.

Jednakże w państwie ludowym ustawy określające obowiązki pracowników, zabezpieczają jednocześnie ich prawa. Wydanie na podstawie tej ustawy rozporządzenia Rady Ministrów, ograniczającego czasowo prawo wypowiedzenia dla całej gałezi czy zawodu — wymaga porozumienia z Centralną Radą Związków Zawodowych.

Nakaz zobowiązujący do pozostawania na zajmowanym lub równorzędnym stanowisku, w żadnym wypadku nie może zmienić na niekorzyść pracownika dotychczasowych materialnych warunków jego pracy; nakaz taki nie może również w żadnym wypadku obejmować okresu dłuższego, niż dwa lata.

Zatrudnianie absolwentów

Wyrazem długofalowej przewidującej polityki państwa, jest ustawa o planowym zatrudnianiu absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych.

Tak więc absolwenci niektórych średnich szkół zawodowych oraz absolwenci niektórych wydziałów wyższych uczelni, mogą być zobowiązani do pracy w zakresie swoich specjalności w uspołecznionych zakładach pracy. Równocześnie ustawa zabrania kierownikom tych przedsiębiorstw zatrudniania absolwentów określonych specjalności nie skierowanych do danego zakładu.

Ustawa zapewnia wszystkim absolwentom pracę na stanowiskach odpowiadających ich kwalifikacjom, normalne warunki przewidziane umową zbiorową, służbowe mieszkanie i zwrot kosztów związanych z przeniesieniem.

Jest rzeczą ważną, że czas trwania obowiązku pracy absolwentów nie może przekraczać 3-ch lat.

Jest również rzeczą ważną, a zarazem rzeczą charakterystyczną dla ustawy wydanej w państwie ludowym, że sprawa każdego absolwenta będzie traktowana indywidualnie, że skierowanie do pracy nie będzie decydowane biurokratycznie, lecz z uwzględnieniem zamiłowań absolwenta, jego sytuacji rodzinnej, jego stanu zdrowia.

Fachowiec na właściwym miejscu

Obie te ustawy przynoszą naszej narodowej gospodarce ogromne korzyści, likwidują szkodliwy, nienormalny w gospodarce planowej stan płynności sił fachowych, kładą kres niezdrowej praktyce „wyrywania" fachowców przez poszczególne zakłady pracy.

Jednocześnie zabezpieczony zostanie stały, planowy dopływ kadr fachowych na przyszłość.

Dzięki planowej gospodarce kadrami zniknie marnotrawstwo sił fachowych, zniknie nonsens zatrudniania inżyniera hydrotechnika w ceramice czerwonej, inżyniera chemika w małej fabryczce perfum lub wysokokwalifikowanego technika na stanowisku administracyjnym.

Dotychczasowa płynność kadr i przechwytywanie fachowców przynosiło zresztą szkody nie tylko naszej gospodarce. Przynosiło to poważne straty samym specjalistom, którzy nie pracując w obranej przez siebie dziedzinie lub na niewłaściwych stanowiskach nie mieli dostatecznych warunków dla pogłębiania wiedzy fachowej. Ustawiając fachowca na właściwym stanowisku, zapewniamy mu jak najlepsze warunki pracy, walczymy o stałą poprawę jego warunków materialnych i kulturalnych.

Wszystkich czeka praca

Ustawa o zatrudnianiu absolwentów ma ogromne znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i społeczne, z punktu widzenia setek tysięcy młodych ludzi kończących zakłady naukowe.

Nigdy dotąd nie było w Polsce tak ogromnej troski Państwa o celowe zatrudnienie młodzieży zgodnie z jej kwalifikacjami i jej własnymi zamiłowaniami.

W parze z tym idzie troska o stwarzanie jak najlepszych warunków studiów dla młodzieży.

W okresie planu 6-letniego państwo ludowe skieruje do pracy ogromne rzesze młodzieży.

Podczas gdy prawie połowa młodych Amerykanów, którzy ukończyli w 1949 r. wyższe uczelnie (jak to wynika z informacji Biura Statystyki Pracy USA), zwiększyła szeregi bezrobotnych, to w Polsce Ludowej nikomu z absolwentów bezrobocie nie grozi, każdemu absolwentowi gwarantuje nasze państwo ludowe zatrudnienie.

Rządy sanacyjne celowo i tendencyjnie przedłużały studia, próbując w ten sposób bez skutku zresztą, zahamować postęp bezrobocia wśród inteligencji w ogóle, a wśród inteligencji technicznej w szczególności.

W r. 1936—37 na technicznym kierunku studiów, po 3 i 4 latach studiów wydano zaledwie 0,6 proc. ogólnej liczby dyplomów, natomiast po 9 i więcej latach studiów aż 43,5 proc. dyplomów.

Podczas, gdy w latach 1918 — 1937, wydanych zostało 8.815 dyplomów ukończenia wyższych szkół technicznych — plan 6-letni przewiduje, że ogólna liczba absolwentów szkół technicznych wyniesie ponad 35.000. Ogółem plan sześcioletni stawia przed wyższymi uczelniami zadanie przygotowania 120 tys. specjalistów z wyższym wykształceniem. W okresie tym opuści również szkoły średnie zawodowe II stopnia ponad 300 tys. absolwentów, a szkoły zawodowe I stopnia — ponad 700 tys. absolwentów.

I wszyscy oni znajdą zatrudnienie w gospodarce narodowej.

(Dokończenie na str. 4)

Konferencja Obrońców Pokoju w Szczecinie

W Szczecinie odbyły się ostatnio dwie kolejne konferencje Komitetów Obrońców Pokoju. W konferencji Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju wzięli udział członkowie prezydiów Komitetów Dzielnicowych, Środowiskowych i Zakładowych Szczecina. W przemówieniach podkreślano znaczenie ścisłego powiązania zagadnień gospodarczych z walką o pokój.

Uczniowie Szkoły Morskiej w Szczecinie zwrócili się z apelem do marynarzy całego świata, ażeby odmówili udziału w przewożeniu i ładowaniu broni, która ma być użyta dla podboju narodów kolonialnych.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której domagają się m. in. zakazu produkcji broni atomowej, zaprzestania wyścigu zbrojeń oraz zaprzestania wojen w krajach kolonialnych.

Studenci uczelni lubelskich wyrażają wdzięczność Państwu Ludowemu

W Lublinie odbyło się zebranie rozszerzonego plenum zarządu okręgowego ZAMP z udziałem przedstawicieli uniwersyteckiego studium przygotowawczego oraz przedstawiciela Zarządu Głównego ZAMP. W czasie obrad m. in. podkreślono konieczność wzmożenia szkolenia ideologicznego oraz zacieśnienia kontaktu i współpracy z młodzieżą niezorganizowaną.

Zebrani uchwalili wysłanie listu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, w którym wyrażają wielką wdzięczność za opiekę, jaką Państwo Ludowe otacza młodzież studiującą, czego dowodem jest ostatnia ustawa stypendialna.

Komu przysługuje podwyższony zasiłek rodzinny

W odpowiedzi na liczne zapytania w sprawie podwyższonych ostatnio zasiłków rodzinnych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych precyzuje podstawy obliczania zasiłków wg nowych stawek.

Zasiłki podwyższone o 250 zł na każde dziecko, otrzymują pracownicy, których zarobek w danym miesiącu nie przekroczył 13.700 zł. Pracownicy, zarabiający więcej, otrzymują zasiłek wg dotychczasowego wymiaru.

Przez zarobek miesięczny rozumie się zarówno wynagrodzenie zasadnicze, jak i premie oraz wypłaty dodatkowe za premie akordowe, za godziny nadliczbowe itd. pobrane w określonym miesiącu, nawet jeżeli dotyczą one prac wykonywanych w miesiącach poprzednich.

Osoby, które przepracowały niepełny miesiąc, zarabiając w tym okresie mniej niż 13.700 zł, mają tylko wówczas prawo do podwyższonego zasiłku rodzinnego, jeżeli ich przeciętne zarobki w ciągu ostatnich 3 miesięcy pełnego zatrudnienia nie przekraczały 13.700 zł.

Pierwsze plenarne posiedzenie Rady Turystycznej przy Ministerstwie Komunikacji

Utworzona ostatnio przy Ministerstwie Komunikacji Rada Turystyczna odbyła I plenarne posiedzenie. Na zebraniu tym uchwalona została rezolucja, w której czytamy m. in.:

„Turystyka i krajoznawstwo w Polsce przedwojennej stanowiły przywilej posiadających grup społecznych. U progu realizacji planu 6-letniego Rada Turystyczna uznaje za jedno z naczelnych swych zadań takie zasady i formy pracy, które by oddały zorganizowaną turystykę i krajoznawstwo całkowicie w służbę mas ludowych, przyjmując zasadę pełnej powszechności turystyki".

Rezolucja stwierdza, że dla właściwego nadzoru nad całością turystyki i krajoznawstwa oraz kontroli zagadnień związanych z turystyką należy powołać do życia Urząd Turystyki przy Ministerstwie Komunikacji.

Ponadto rezolucja domaga się zasilenia towarzystw turystycznych elementem uświadomionym politycznie i związanym z masami pracującymi. Do zarządów towarzystw turystyczno - krajoznawczych na wszystkich szczeblach winni wejść w większym niż dotychczas stopniu przedstawiciele masowych organizacji społecznych, związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, ZMP, ZHP i innych.

Walka ze spekulacją trwa

Wyroki skazujące nieuczciwych kierowników spółdzielni

W różnych miejscowościach całego kraju rozpatrywane są ostatnio sprawy przeciwko spekulantom. W wielu wypadkach wydano już wyroki skazujące.

M. in. Sąd Apelacyjny w Rzeszowie skazał Adama Janika kierownika podhurtowni Centrali Tekstylnej w Gorlicach na karę 6 lat więzienia, a urzędnika tejże podhurtowni, Stanisława Rabczaka na 4 lata więzienia za nadużycia, związane z rozdziałem i przywłaszczeniem towarów tekstylnych. Tenże Sąd skazał Jana Kantora kierownika placówki Centrali Tekstylnej w Dębicy, na 3 lata więzienia i 50.000 grzywny.

*

Pracownicy Warszawskiej Spółdzielni Spożywców: Maksymilian Truszczyński, Ryszard Wysocki, Stefan Pszczółkowski, Stanisław Tuszyński i Bronisław Klimczak, sprzedawali najbardziej poszukiwane a przeznaczone dla świata pracy towary handlarzom, za co pobierali od nich „prowizję". Nabywcom dla świata pracy natomiast nie wydawali pełnej miary i nadwyżki sprzedawali spekulantom. Przy tego rodzaju oszukańczych machinacjach każdy ze spólników przywłaszczył sobie po 200 tys. zł.

Za te przestępstwa skazani zostali przez Sąd Apelacyjny w Warszawie: Ryszard Wysocki i Stefan Pszczółkowski po 4 lata więzienia, Maksymilian Truszczyński na 3 lata więzienia, Stanisław Tuszyński na 2 i pół roku więzienia, i Bronisław Klimczak na półtora roku więzienia.

Krawiec Franciszek Jasionek i prywatny kupiec, Antoni Śliwiński, którzy tym pracownikom Spółdzielni wręczali łapówki, skazani zostali po roku więzienia.

*

We Wrocławiu władze prokuratorskie wszczęły śledztwo przeciwko byłemu przewodniczącemu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Środzie Śląskiej — Józefowi Buczaczerowi oraz przeciwko zatrudnionym tam w charakterze sprzedawców: Igorowi Żukowskiemu, Halinie Kowalczyk i Irenie Brandt.

Józef Buczaczer, wykorzystując swe stanowisko nabywał stale w podległym sobie Domu Rolniczo - Handlowym materiały tekstylne i sprzedawał je po wyższych cenach, czerpiąc stąd niedozwolone zyski, a nadto zezwalał swoim wspólnikom na dokonywanie takich samych przestępstw.

Zapewniamy naszej gospodarce planowy dopływ kadr

(Dokończenie ze str. 3)

Są to cyfry charakterystyczne, świadczące o wspaniałym, szybkim rozwoju naszej ludowej ojczyzny.

Ustawa o stypendiach

Uchwalając ustawy o planowej gospodarce kadrami, Sejm uchwalił również niezmiernie ważną ustawę o państwowych stypendiach dla młodzieży szkół wyższych.

Ustawa tworzy państwowy system stypendialny, przewiduje ustalanie corocznie przez Radę Ministrów państwowego planu stypendialnego, przyznając pierwszeństwo w udzielaniu stypendiów dzieciom robotników, chłopów mało i średniorolnych oraz inteligencji pracującej.

Podczas, gdy przed wojną (w r. 1937—38) na wyższych uczelniach młodzież robotniczo-chłopska stanowiła zaledwie 4 proc. ogółu studiujących — to dzisiaj młodzież ta stanowi 58 proc. ogółu studiujących. Podczas, gdy w r. 1936—37 stypendia państwowe otrzymało 5,3 proc. studiujących, to w przyszłym roku akademickim stypendia otrzyma już ok. 40 proc. studentów.

Ustawa o stypendiach dopełnia znakomicie ustawę o planowym zatrudnieniu absolwentów.

Wszystkie trzy omawiane ustawy stanowią zatem jedną logiczną całość.

Talentów nie wolno pozostawiać bez opieki

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Za starym, modrzewiowym budynkiem w Kraśniku znajdują się warsztaty PZGS. Remonty wszystkich maszyn, potrzebnych do siewów wiosennych, zostały już dość dawno zakończone. Wąski gardziel podwórza i wnętrze kuźni pełne jest żniwiarek, snopowiązałek i innych maszyn, które będą potrzebne dopiero latem. Kiedy jednak chcę się dowiedzieć o procent wykonania planu remontów, nie umie mi dać odpowiedzi ani kierownik warsztatu, ani prezes PZGS. Po prostu dlatego, że tego planu dokładnie nie opracowano z góry, że kuleje również kontrola ilościowa wykonanych prac.

Jeżeli jednak zadania, jakie miał do wypełnienia warsztat, zostały znacznie przekroczone, całkowitą niemal zasługę zapisać należy na konto tow. Bronisława Wydry — ślusarza, montera, tokarza, mechanika, kowala i co kto jeszcze chce w jednej osobie.

Bogactwo pomysłów

Tuż przed wejściem stoi jakiś dziwny przyrząd, coś w rodzaju stołu, którego podstawę stanowi stare koło od samochodu. To właśnie jeden z pomysłów racjonalizatorskich, a właściwie wynalazczych tow. Wydry.

— To stolik do spawania acetylenem — mówi tow. Wydra. — Jedną jego nowością jest to, że powierzchnia składa się nie z jednej płyty, ale kilku dopasowanych sztab, które można dowolnie rozsuwać. Dzięki temu można bez używania podkładek spawać każdy przedmiot bez względu na wystające części. Zarówno największa jak i najmniejsza część zostaje uchwycona w sztaby i unieruchomiona, co daje całkowitą gwarancję dobrego spojenia. Drugą nowością jest to, że podstawa obraca się na łożysku kulkowym. Daje to znaczną oszczędność na czasie przy wycinaniu koła, spawaniu z różnych stron itp.

W sąsiednim pomieszczeniu znajduje się bardzo pomysłowa i zarazem prosta maszyna do cięcia metalu. Jest to piła, poruszana maleńkim motorkiem. Z wyjątkiem motorku wszystkie części zostały obmyślone i wykonane przez tow. Wydrę. Piła może ciąć każdy metal grubości do 250 mm. Podobne piły, produkcji fabrycznej, widział kiedyś tow. Wydra. Ale nie podobały mu się, ponieważ długość suwu piły była zawsze stała, co w praktyce powodowało nieraz trudności. Tak więc suwak, który porusza piłę, w ciągu kilkunastu sekund można przymocować w różnych miejscach obracającej się tarczy. W rezultacie piła posuwa się na dłuższej lub krótszej przestrzeni wolniej lub szybciej, zależnie od właściwości ciętego metalu.

Godzina pracy piły pomysłu tow. Wydry kosztuje 4 zł plus koszt 1 Kw to znaczy 12 zł, przy czym całkowicie odpada możliwość złamania piły. Godzina ręcznej pracy pomocnika kosztuje ok. 70 zł plus koszt często łamanych pił.

Kiedy zwiedzam dość obszerny warsztat, co krok znajduję jakieś usprawnienie tow. Wydry. To on zrobił kły do tokarni dając im zakończenie ze znalezionej w szmelcu widii, do sztancówki dorobił noże do cięcia metalowych kantówek, przy innej tokarce dorobił urządzenie, które czterokrotnie skraca czas, potrzebny na zmianę trybów bez żadnego narzędzia, to on skonstruował całą maszynę do toczenia gwintów, wykonał niemal wszystkie części i zmontował tokarkę czołową, co kosztowało PZGS zaledwie 65.000 zł, to on skonstruował maszynę do gięcia blachy.

Rzeczy niedopuszczalne

Ulepszona piła do cięcia metali jest pomysłem ostatniego miesiąca. Ale ów stół do spawania został skonstruowany przed trzema laty. Jak to się stało, że tow. Wydra za swoje usprawnienia nie otrzymał dotychczas ani premii, ani dyplomu? I — jak to się stało, że tylko krąg kilku najbliższych osób wie o tym wszystkim?

Oto jeszcze jeden przykład zaciekłej walki klasowej, sabotażu, działalności wroga, który przybiera rozmaite formy.

O tow. Wydrze dochodziły wiadomości do PRZZ i ginęły bez echa. I dopiero kiedy dzięki wskazaniom III Plenum KC PZPR towarzysze w Kraśniku zaostrzyli swoją czujność klasową, okazało się, że przewodniczącym PRZZ był dawny volksdeutsch, a następnie członek bandy NSZ — Luedtke.

Trudno powstrzymać się od gorzkich uwag pod adresem i organizacji partyjnej i PZGS i związku zawodowego. Bo od czasu odejścia Luedtkego w dalszym ciągu nikt nie okazał tow. Wydrze ani zainteresowania ani pomocy. A to są rzeczy niedopuszczalne.

— Obmyślam swoje pomysły w nocy — mówi tow. Wydra — a realizuję je w wolnych od pracy godzinach. Pomagają mi chętnie moi uczniowie i myślę, że się czegoś ode mnie nauczyli. Mógłbym ich dużo więcej nauczyć, ale słabo u mnie z matematyką, dużo czasu tracę nie raz na przerobienie źle obliczonych części.

*

Tow. Wydra to jeden z towarzyszy, który bierze najczynniejszy udział w budowie lepszego jutra. Trzeba mu w tym pomóc.

Kiedy mówię tow. Wydrze o Technikum w Bytomiu, uśmiecha się z zakłopotaniem i radością.

— Jestem pewien, że z dyplomem inżyniera mógłbym wykonać dużo więcej niż dotychczas, mógłbym wykształcić dużo więcej niż sześciu — jak obecnie — uczniów.

JERZY DOSTATNI

Zadania pracowników handlu uspołecznionego w walce ze spekulacją

Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych — Jerzy Sierpiński, udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu, w którym omówił rolę i zadania pracowników handlu uspołecznionego w walce ze spekulacją.

„Zagadnienie walki z podziemiem gospodarczym i wszelkiego rodzaju spekulacją wysunęło się obecnie na czoło zagadnień w pracy naszego Związku — powiedział tow. Sierpiński. Dotychczas było ono stawiane zbyt słabo.

W związku z tym głównym naszym zadaniem będzie rozszerzenie i podniesienie na wyższy poziom szkolenia polityczno - ideologicznego w naszym Związku. Na specjalnych kursach w bież. r. przeszkolonych zostanie 7-krotnie więcej pracowników niż w roku ubiegłym.

Zagadnienie walki ze spekulacją łączy się również ze współzawodnictwem długofalowym w handlu. Podejmowanie zobowiązań długofalowych wpłynie m. in. na równomierność strumienia towarowego i równomierność sprzedaży.

Organizowanie narad z klientami będzie się odbywało w porozumieniu z radami narodowymi i związkami zawodowymi.

We wszystkich sklepach wprowadzone zostaną skrzynki pomysłów i zażaleń, do których kupujący wrzucać będą swe uwagi, głównie pod kątem walki ze spekulacją i usprawienia sprzedaży.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wysiłek pracowników handlowych odegra decydującą rolę w kampanii przeciwko handlarzom szkodnikom" — powiedział na zakończenie tow. Sierpiński.

Narada racjonalizatorów przemysłu leśnego

Brykietowanie trocin metodą A. Stanisławskiego przyniesie Państwu 1 miliard oszczędności rocznie

Dnia 18 bm. odbyła się w Ministerstwie Leśnictwa narada—pokaz racjonalizatorski, zorganizowany przez Ministerstwo Leśnictwa, przy współudziale Klubu Techniki i Racjonalizacji Pracy przy ZZ Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

W naradzie wzięli udział racjonalizatorzy i przodownicy pracy przemysłu leśnego z całej Polski.

W ostatnim kwartale 1949 r. Główna Komisja Usprawnień Technicznych przy Ministerstwie Leśnictwa rozpatrzyła 58 pomysłów racjonalizatorskich, z czego 32 zakwalifikowała do upowszechnienia i przyznała za nie nagrody ogółem w wysokości 1 miliona 73 tysięcy zł.

Od stycznia br. rozpatrzono 31 pomysłów i wypłacono nagrody na ogólną sumę ponad pół miliona zł.

Obecny na naradzie tow. Kalinowski, przewodniczący ZZ Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, wręczył racjonalizatorom — A. Stanisławskiemu i J. Bzomowskiemu srebrne odznaki związkowe.

Racjonalizator A. Stanisławski, zapoznał w swoim referacie zebranych z opracowaną przez niego metodą przerobu trocin. W niewykorzystywanych dotychczas trocinach giną setki milionów złotych. Zasada przerobu trocin metodą Stanisławskiego polega na brykietowaniu ich bez lepiszcza, czyli tzw. środków wiążących i odbywa się na miejscu ich powstawania przy pomocy maszyny prostej w obsłudze i taniej. Koszt produkcji jednej tony brykietów przewidywany jest na ok. 1.500 do 2.000 zł. Po przepracowaniu szczegółów konstrukcyjnych i wykonaniu dokumentacji technicznej, maszyny te ruszą w teren.

Brykiety trocinowe znajdą za stosowanie jako: 1) opał przemysłowy i gospodarczy (ciepło ich spalania zbliża się do wartości kalorycznej węgla), 2) surowiec do dalszej przeróbki chemicznej (sucha destylacja), 3) jako stałe paliwo do gazogeneratorów.

Pomysł Stanisławskiego przyniesie państwu 1 miliard zł oszczędności rocznie.

Z kolei racjonalizator J. Bzomowski, kierowca samochodowy tartaku w Hajnówce, podzielił się z uczestnikami narady swoimi doświadczeniami przy stosowaniu na samochodzie gazogeneratorowym brykietów trocinowych produkowanych wg metody Stanisławskiego.

Swoją pracą i pomysłowością dał J. Bzomowski ponad 700 tys. zł oszczędności w skali rocznej.

W dyskusji wysunięto wiele wniosków i postulatów pod adresem Głównej Komisji Usprawnień Technicznych Ministerstwa Leśnictwa oraz zapowiedziano dalszy rozwój ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa pracy wśród pracowników przemysłu leśnego.

(G)

Szkoła w spółdzielni produkcyjnej Przeuszyn

Szkoła podstawowa dla dzieci członków spółdzielni produkcyjnej Przeuszyn mieści się w dawnym pałacu dworskim. Na zdjęciu lekcja gimnastyki na dziedzińcu szkolnym

Foto AR

Przed realizacją postanowień „Karty Górniczej" w I kwartale 1950 r.

„Karta Górnicza" weszła w życie z dniem 30 listopada 1949 r.

W wyniku konsekwentnej realizacji poszczególnych punktów Karty już w styczniu br. wypłacono po raz pierwszy premie za IV kwartał 1949 r. Maksymalny wymiar premii wyniósł wówczas 15 proc. zarobku podstawowego. Najwyższy wymiar premii, tj. 20 proc. zarobku podstawowego przysługuje wielu górnikom już od początku 1950 r., tak że premie za I kwartał br. wypłacane już będą dla tej kategorii górników w pełnym wymiarze. Obejmą one również techników i inżynierów górnictwa, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i instytucjach węglowych poza kopalnią węgla.

Postanowienia „Karty Górniczej", wprowadzające 21-dniowy urlop dla rębaczy i ładowaczy, którzy przepracowali co najmniej 1 rok pod ziemią, stosowane są już od 1 stycznia br.

Rozpoczęto także realizację przywilejów w zakresie praw honorowych. M. in. przygotowano projekty uroczystego i służbowego munduru górniczego. Nadawanie tytułu „Zasłużonego Górnika Polski Ludowej" reguluje zarządzenie ministra Górnictwa i Energetyki, wydane w styczniu br. Wszyscy górnicy, którzy nienagannie pracowali przez 25 lub 35 lat w kopalniach, odznaczeni zostali orderami państwowymi i dyplomami oraz otrzymali upominki w postaci zegarków.

Górnicy, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom podczas wykonywania swych prac, otrzymują już podwyższony zasiłek chorobowy. Obecnie ustala się wysokość rent i tabelę stopni górniczych, które wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1951 r.

Od 1 września 1950 roku pod wyższone będą świadczenia na pomoce naukowe dla dzieci górników.

Przed II Krajową Naradą Budownictwa

W dniach 20 i 21 bm. obradować będzie w Warszawie, w gmachu ZNP przy ul. Smulikowskiego 6/8, II Krajowa Narada Budownictwa.

W rozmowie z przedstawicielem PAP, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych — poseł Baryła w ten sposób określił znaczenie i zadania narady:

„Krajowa Narada Budownictwa zorganizowana została w celu podsumowania wyników pracy budownictwa za rok 1949.

Celem narady będzie m. in. przedyskutowanie i opracowanie form pomocy dla tych branż, które dotychczas nie nadążały za murarstwem i podciągnięcie ich do ogólnego poziomu budownictwa".

„Dążeniem naszego związku — oświadcza dalej poseł Baryła — jest doprowadzenie w roku bieżącym na wszystkich budowach do pracy tylko zespołowej, najszerszego stosowania metody przodującego w świecie budownictwa radzieckiego oraz systemów taśmowego i potokowego.

Narada winna wskazać również sposoby najściślejszej współpracy racjonalizatorów i nowatorów z naukowcami.

Narada zajmie się też wszechstronnym przedyskutowaniem norm w budownictwie oraz sprawą zwiększenia opieki nad robotnikami".

Narady aktywu ZMP na Śląsku i w Szczecinie

Na wojewódzkiej naradzie aktywu młodzieżowego ZMP w Katowicach dokonano oceny dotychczasowego dorobku organizacji ZMP na wsi, jej udziału w akcji skupu zboża, przygotowań do kampanii siewnej oraz pracy w spółdzielniach produkcyjnych.

ZMP w woj. śląskim ma poważne osiągnięcia w przygotowaniach do siewów wiosennych.

W Szczecinie odbyła się ostatnio narada okręgowego aktywu szkolnego ZMP, na której przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego wygłosił referat na temat zadań organizacji ZMP w szkole.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych szkół szczecińskich. Przedyskutowano zagadnienie wytworzenia w szkołach odpowiedniej atmosfery naukowej i socjalistycznego stosunku do pracy. W wyniku narady postanowiono zwrócić szczególną uwagę na podniesienie wyników nauki wśród członków ZMP, przez stosowanie szerokiej samopomocy koleżeńskiej w nauce.

W piątą rocznicę oswobodzenia Kołobrzegu

W piątą rocznicę oswobodzenia Kołobrzegu odbyła się w Szczecinie uroczystość przekazania Państwowej Szkole Morskiej sztandaru, ufundowanego przez Ligę Morską ze składek społeczeństwa woj. szczecińskiego.

W tym samym dniu odbyły się w instytucjach i szkołach szczecińskich poranki artystyczne, na których uczestnicy walk o Kołobrzeg podzielili się z zebranymi wspomnieniami.

Krzyże Zasługi dla przodownic pracy

3 pracownice Pomorskiej Fabryki Gazomierzy zostały odznaczone Krzyżami Zasługi za wyniki, uzyskane w pracy zawodowej i społecznej.

Srebrny krzyż otrzymała tow. Głomska, b. robotnica, obecna referentka socjalna fabryki. Brązowe krzyże zasługi otrzymały robotnice: tow. tow. H. Lorkowska, przodownica, która w dniu pracy stalinowskiej wykonała 700 proc. normy oraz J. Probucka.

Korespondenci fabryczni podejmują współzawodnictwo

(Koresp. wł.). Korespondenci fabryczni „Sztandaru Ludu", organu KW PZPR w Lublinie, zawiązali ostatnio własne koło, współpracujące ściśle z redakcją i Zw. Zaw. Dziennikarzy. Na ostatnim zebraniu Koła, korespondenci postanowili rozpocząć współzawodnictwo w zakresie ilości i jakości nadsyłanych do redakcji wiadomości. (do)

Lekarze i pielęgniarki z Wrocławia niosą pomoc wsi

We wrocławskich szpitalach odbyły się ostatnio narady, na których lekarze i pielęgniarki postanowili zorganizować opiekę lekarską dla ludności wsi dolnośląskich.

M. in. pracownicy służby zdrowia przy szpitalu wojewódzkim postanowili zorganizować ekipy łączności, które w niedzielę i święta będą wyjeżdżać do spółdzielni produkcyjnych i nieść pomoc lekarską ich członkom. Również pracownicy szpitala miejskiego, zobowiązali się otoczyć opieką chłopów we wsiach samopomocowych.

Do udziału w tej akcji wezwano pracowników innych szpitali w województwie.

Suche piwnice służą za magazyny nawozów sztucznych

(Koresp. wł.). Powiat tomaszowski, mocno zniszczony w czasie działań wojennych, odczuwa w obecnym okresie dotkliwy brak pomieszczeń na nawozy sztuczne. Brak magazynów uniemożliwiał dostawę nawozów do gminnych spółdzielni.

Prezes GS w Łaszczowie Łagowski zaradził temu brakowi w ten sposób, że wynajął od wielu chłopów suche piwnice i tam urządził małe magazyny. Obecnie rozprowadzanie nawozów trwa bardzo krótko i pomieszczenia takie zupełnie rozwiązują wszystkie trudności.

Prezes ZSCh w Łaszczowie Łagowski jest pewien, że nie będzie miał kłopotów również z magazynowaniem zboża w czasie akcji jesiennej, gdyż chłopi we własnym interesie pomogą mu w ten sam sposób.

(do)

SPORT

Wspólny trening z tenisistami ZSRR przyniesie nam wielkie korzyści — mówią zawodnicy polscy

W sobotę w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej odbyła się odprawa tenisistów polskich, wyjeżdżających na jednomiesięczny trening do Związku Radzieckiego. Przewodniczący na odprawie sekretarz GKKF tow. Kosman podkreślił, że zaproszenie naszych zawodników przez państwo, na które zwrócone są oczy wszystkich ludzi miłujących pokój — jest dla nas wielkim dowodem przyjaźni i zaszczytu.

„Jedziecie tam — oświadczył tow. Kosman — po naukę. Jedziecie tam, by wszystko to, co sami doświadczycie, przekazać swym kolegom sportowcom, organizatorom i trenerom. Dla wielu tysięcy robotników i aktywistów pobyt w wielkim kraju socjalizmu, możność spojrzenia na historyczne mury i miejsca pierwszej zwycięskiej rewolucji socjalistycznej jest dowodem wielkiego wyróżnienia i zaszczytu. I wy musicie o tym pamiętać. Na was zwrócone będą oczy całego społeczeństwa, wszystkich sportowców. Przez swoją świadomą, pełną entuzjazmu postawę dołożycie jeszcze jedną cegiełkę dla dobra sportu polskiego, dla dobra narodów walczących o pokój i o lepszą szczęśliwą przyszłość".

A oto wypowiedzi naszych tenisistów:

Wielokrotna mistrzyni Polski i wciąż najlepsza nasza tenisistka — Jadwiga Jędrzejowska — mówi:

— Wyjazd do ZSRR uważam jako największą i najcenniejszą nagrodę w całej mojej karierze sportowej. Dużo słyszałam o doskonałej grze tenisistek radzieckich, teraz będę miała okazję zapoznać się z ich metodami szkolenia, a wszystko to po powrocie przekażę naszym młodym tenisistkom.

Władysław Skonecki — mistrz Polski:

— Trudno mi wprost wyrazić, jak cieszy mnie wyjazd do Moskwy. W spotkaniach z czołowymi graczami radzieckimi będę starał się godnie reprezentować barwy polskie. Jedziemy do Moskwy doskonale wyekwipowani i ekspedycja nasza została zorganizowana pod każdym względem wzorowo. Jestem pewny, że wyprawa nasza przyczyni się do pogłębienia więzów przyjaźni między sportem polskim i potężnym sportem radzieckim.

Józef Hebda: — Kryte korty moskiewskiego „Dynamo" są wspaniałe. Począwszy od kilkumetrowej wysokości ścian, hala jest oszklona, co daje doskonałą widoczność i światło na korcie. Tenis radziecki w ciągu ostatnich kilku lat zrobił ogromne postępy. W czasie naszego treningu postaramy się jak najwięcej skorzystać z cennych doświadczeń i metod treningu gospodarzy.

W składzie naszej ekipy zaszła mała zmiana. Zamiast Licisa wyjechał Sebrala, również junior ze Śląska. (D).

Rimma Żukowa ustanowiła dwa rekordy świata

KIRÓW. Na zawodach łyżwiarskich o nagrodę im. Kirowa rekordzistka świata i mistrzyni ZSRR Rimma Żukowa ustanowiła dwa nowe rekordy światowe.

W biegu na 1500 m, Żukowa uzyskała czas 2:36,7, bijąc niedawno ustanowiony rekord światowy Norweżki Thordwaldsen. Żukowa ustanowiła również rekord świata wy w biegu na 5000 m — 9:23,3.

Półfinały mistrzostw bokserskich Warszawy

Półfinałowe walki o mistrzostwo bokserskie stolicy stały na lepszym poziomie niż przedboje. Przyczyni się do tego w dużej mierze sędzia ringowy Kowalski, który interweniował natychmiast po zauważeniu przekroczeń i w kilku wypadkach zakończył walki odesłaniem jednego z przeciwników do rogu.

W muszej Frąckowiak (Gwardia) po słabej, lecz zaciętej walce pokonał Makowskiego (Bud.), a Arczewski (Związk. Radom) wygrał przez dyskwalifikację Patory (Gwardia) w II r. za trzymanie.

W koguciej Kubowicz (Legia) wygrał ze Szpringerem (Gwardia), a Szadkowski (Gwardia) pokonał prymitywnego Sobko (Legia).

W piórkowej Tyczyński (Gwardia) pokonał kolegę klubowego Łukacza. W drugiej walce tej kategorii Mozdyński (niestowarzyszony) wygrał przez k.o. w I r. z Kobyszewskim (Kol. - Pruszków).

W lekkiej Żurawski (Bud.) pokonał stremowanego Lipko (Kol. Polonia) przez t.k.o. w III r., a Komuda (Gwardia) wypunktował dobrego Pakosza (Związk. Radom).

W półśredniej Kwaśniewski (Legia) zwyciężył Jankowskiego (Gwardia), a Kukulak (Gwardia) nieznacznie pokonał Pawliczka (Kol.-Polonia).

W średniej Wilczek (Gwardia) wygrał przez dyskwalifikację w II rundzie z Łaskim (Legia), a Kolczyński po sparringowej walce wypunktował kolegę klubowego Fladzińskiego.

W półciężkiej Archadzki (Gwardia) pokonał zdecydowanie bojowego, lecz prymitywnego Famulickiego (Gwardia), a Woźniak (Gwardia) wygrał przez dyskwalifikację Olszewskiego (Legia) w III r.

W niedzielę, o godz. 11-tej odbędą się w Ogniwie finały mistrzostw. Walczą następujące pary: w muszej — Frąckowiak i Arczewski, w koguciej — Kubowicz i Szadkowski, w piórkowej — Tyczyński i Mozdzyński, w lekkiej — Żurawski i Komuda, w półśredniej — Kwaśniewski i Kukulak, w średniej Kolczyński i Wilczek, w półciężkiej Archadzki i Woźniak, a w ciężkiej Szymura i Gościański. (G).

Po tygodniu nauki

W dniu dzisiejszym kończy się okres „bezpłatnej" nauki prawidłowego poruszania się po ulicach. Poczynając od poniedziałku, niesforni kierowcy i przechodnie nie przestrzegający prawideł ruchu, będą karani doraźnymi mandatami karnymi.

Można stwierdzić, że zorganizowana w roku bieżącym nauka prawidłowego poruszania się po ulicach, dała dobre rezultaty. Świadczy o tym chociażby znacznie mniejsza niż w styczniu i lutym br. liczba wypadków tramwajowych i samochodowych. Ponadto daje się zauważyć, że kierowcy przestrzegają na ogół bardziej zasad tzw. ruchu trójstrumieniowego.

Jednak tydzień „bezpłatnej" nauki, to jeszcze nie wszystko. Wiele jeszcze pozostało do zrobienia na tym odcinku. Zdarzają się wypadki, że przechodnie przecinają jezdnię w miejscach niedozwolonych, woźnice za często jeszcze kierują swoje wozy głównymi arteriami miasta.

Wciąż jeszcze nie wszyscy kierowcy przestrzegają zasad ruchu trójfazowego i ustawiają swoje wozy w nieodpowiednich miejscach, co znacznie utrudnia rozładowywanie korków w ruchliwych punktach miasta. Dotyczy to zwłaszcza kierowców MZK.

Od poniedziałku wszyscy nie stosujący się do zasad ruchu będą surowo karani mandatami. W stosunku do kierowców lekceważących przepisy, będą wyciągane jak najdalej idące konsekwencje, do odebrania prawa jazdy włącznie. Równie surowo będą karani powożący wozami konnymi.

Od przestrzegania prawideł ruchu, zależy bezpieczeństwo na ulicach miasta.

(iwa)

Sztuczna wylęgarnia ryb

W Dąbiu (woj. szczecińskie) rybacy morscy założyli sposobem gospodarczym sztuczną wylęgarnię, w której pod fachowym kierownictwem Morskiego Instytutu Rybackiego będą przeprowadzać tarło szczupaka, leszcza i sandacza.

Jest to pierwsza sztuczna wylęgarnia, powstała z inicjatywy rybaków morskich Pomorza Zachodniego.

Urządzenie nowej wylęgarni finansuje Morski Instytut Rybacki.

Rzadki okaz jesiotra złowiono w okolicach Jastarni

Jeden z rybaków pływający na kutrze „Arka 43" złowił na przybrzeżnych wodach Półwyspu Helskiego w pobliżu Jastarni rzadki okaz jesiotra. Ryba, która przypadkowo zaplątała się w sieci, została wyłowiona na zlecenie Morskiego Instytutu Rybackiego. Jesiotr ten mierzy 2,60 m. długości, a waga jego przekracza 95 kg.

Od 1945 r. jest to trzeci wielki okaz jesiotra, wyłowiony na naszych wodach. Jesiotry stanowią rzadkość w Morzu Bałtyckim i znajdują się pod specjalną opieką ichtiologów, jednak niekiedy, jak i tym razem, władze rybackie zezwalają na jego wyłowienie.

Skóra wyłowionego jesiotra zostanie, ze względu na dużą wagę okazu, przekazana do Muzeum Morskiego w Szczecinie.

Nowi ludzie w nowej fabryce

Rozwój Zakładów Odzieżowych im. Obrońców Warszawy

Wszystko tu nowe. Budynki, urządzenia i ludzie. Tak można by pokrótce scharakteryzować Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy. Fabryka ta, wybudowana w lipcu ub. r. jest w przededniu zakończenia etapu organizacyjnego. Uzupełnia się obecnie kadry pracowników i w drugim kwartale br. WZPO im. Obrońców Warszawy przejdą do normalnej, systematycznej, dwuzmianowej produkcji.

Przyczyn, które złożyły się na nadmierne przedłużenie okresu organizacyjnego Zakładów jest kilka. Do najpoważniejszych bodajże zaliczyć tu trzeba opóźnienie harmonogramu robót budowlanych, które pociągnęło za sobą konieczność uruchamiania produkcji małymi etapami, w miarę oddawania przez Dyrekcję Budowy poszczególnych hal produkcyjnych.

Drugą, równie poważną przeszkodą w unormowaniu życia Zakładu był ciągły napływ nowych pracowników — sił, aczkolwiek przeszkolonych, ale wymagających jeszcze dalszego, praktycznego, przynajmniej 6-tygodniowego szkolenia.

Wreszcie jeszcze jedna, nie mniej ważna przyczyna — to ciągłe zmiany asortymentu. Były miesiące, w których Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego w Łodzi zmieniał asortyment produkcji WZPO im. Obrońców Warszawy cztery, pięć, a nawet i sześć razy.

Te ciągłe zmiany asortymentu, stały dopływ nowych kadr, częste niesnaski z Dyrekcją Budowy demobilizowały, odciągały od właściwych zadań zarówno towarzyszy z Komitetu Partyjnego, Rady Zakładowej jak i Dyrekcji Zakładów.

Pierwsze osiągnięcia

W grudniu ub. r. dzięki poparciu Komitetu Dzielnicowego PZPR — Grochów i Komitetu Warszawskiego PZPR — sytuacja w fabryce zaczęła się poprawiać.

Organizacja partyjna Zakładów zaczęła pracować według określonego planu. Wypowiedziano walkę absencji przez zmobilizowanie do niej agitatorów, mężów zaufania i całego personelu kierowniczego. Komitet Partyjny zaczął codziennie śledzić przebieg produkcji.

Już w styczniu i lutym br. WZPO im. Obrońców Warszawy wykonały plany produkcyjne z kilkuprocentową nadwyżką. Poprawiła się jednocześnie dyscyplina pracy.

Wskaźniki procentowe godzin nieusprawiedliwionej nieobecności spadły wśród pracowników umysłowych z 8 proc. w grudniu ub. r. do 0,9 proc. w lutym br. a wśród pracowników fizycznych w tym samym okresie z 3,3 proc. do 2,6 proc.

Od stycznia zaczęły też napływać wnioski racjonalizatorskie, dotyczące ulepszeń w produkcji.

Tow. Regina Dudek wykonała aparat do wywracania mankietów i kołnierzy. Mechanik — Józef Żaczek ulepszył działalność kilku maszyn m. in. guzikarki a stolarz tow. Józef Pazio udoskonalił maszynę stolarską tzw. grubościówkę.

Aby usprawnić pracę taśm produkcyjnych, aby podnieść ich wydajność, Dyrekcja WZPO uzgodniła z Centralnym Zarządem Przemysłu Odzieżowego, że zmiany asortymentu nie będą wypadały częściej niż raz na kwartał. Dla zlikwidowania postojów utworzono rezerwowy park maszynowy tak, że w wypadku poważniejszego uszkodzenia maszyny podstawia się inną.

Przed kilkoma dniami Zakłady otrzymały zatwierdzony roczny plan produkcji. Towarzysze opracowują obecnie formy, w jakich plan ten należy doprowadzić do każdej taśmy, tak aby był zrozumiały.

Dalsze zadania

Są więc już pierwsze osiągnięcia. Fabryka weszła na właściwą drogę — drogę rozwoju. I na tej drodze czekają całą załogę WZPO poważne zadania.

Zadaniem — i to czołowym — w walce o ilość i jakość produkcji jest jak najszersze spopularyzowanie wśród załogi współzawodnictwa pracy. Dotychczas fabryka znajdowała się wciąż jeszcze w stanie organizacji, przychodzili nowi, niedostatecznie obznajmieni z produkcją taśmową ludzie. To też w lutym br. we współzawodnictwie pracy brało udział zaledwie 33 proc. załogi. Obecnie przy unormowanej produkcji współzawodnictwo pracy w WZPO może i powinno objąć wszystkie zespoły produkcyjne, przybierając jednocześnie nowe, wypracowane przez załogę formy.

Wciągnięcie do współzawodnictwa jak największej ilości członków załogi przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia pracy pozostających w tyle działów jak na przykład krajalni, która wciąż jeszcze daje złe wykroje. Przyczyni się również do zaostrzenia walki z marnotrawstwem czasu, do dalszego spadku nieusprawiedliwionych nieobecności, do walki z marnotrawstwem materiału.

Kilka słów o Radzie Zakładowej

Rzecz oczywista, że spełnienie tych zadań uzależnione jest w wielkiej mierze od zgrania całego zespołu pracowniczego Zakładów w jeden wielki, sprawnie pracujący kolektyw. A na tym odcinku pozostaje w WZPO im. Obrońców Warszawy wiele do zrobienia. Rada Zakładowa fabryki nie wywiązuje się bowiem dotychczas ze swych zadań.

Działalność jej najlepiej charakteryzuje opinia pracowników, która wyraża się takim oto, często słyszanym w WZPO zdaniem:

— My tam wolimy ze wszystkim przyjść do Partii.

Bo istotnie większość członków Rady Zakładowej WZPO oderwała się od codziennego życia fabryki. Nie interesują ich sprawy produkcyjne — zagrzebali się w papierkowej robocie.

Na nowym etapie, na który obecnie weszła fabryka — działalność Rady należy więc radykalnie usprawnić.

Od zrozumienia bowiem dalszych zadań, stojących przed załogą WZPO, od walki, jaką o ich realizację toczyć będą wraz z załogą kolektywnie pracujące: organizacja partyjna, Rada Zakładowa i dyrekcja — zależą dalsze osiągnięcia WZPO im. Obrońców Warszawy i utrwalenie osiągnięć dotychczasowych.

H. SZEWCZYK

Nowe gmachy Politechniki Warszawskiej staną na Polu Mokotowskim

Trzy lata odbudowy Politechniki Warszawskiej przywróciły tej uczelni jej przedwojenny stan posiadania powiększając go nawet o kilka nowowybudowanych pawilonów.

Kiedy rozpoczynano odbudowę w roku 1946, na terenie zabudowań Politechniki nie było ani jednego budynku, nadającego się w całej pełni do użytku. Obecnie zaś, prace trwają jeszcze tylko w dwóch obiektach: w dobudowanej części gmachu chemii i w dobudowanym skrzydle głównego pawilonu.

Po 50 latach

Skrzydło to zaplanował swego czasu twórca projektu zabudowań Politechniki, architekt Stefan Szyller. Projekt jego pełnej realizacji doczekał się dopiero po pięćdziesięciu latach. Skrzydło to jest już od dawna wybudowane, obecnie zaś trwają tam prace wykończeniowe. Na nowy rok akademicki całość prac będzie zakończona.

Dzięki dokonaniu pewnych przeróbek, obszerne i puste dotychczas poddasze głównego gmachu, wykorzystane zostało na kreślarnię, co dało 4.500 m kw. powierzchni nowych pomieszczeń.

Spośród odbudowującej ten gmach załogi II Oddziału PPB wyróżniają się betoniarze: Jasiak i Jaworski oraz murarze: Nowaczyński i Koper. Wszyscy oni wyrabiają ponad 200 proc. normy.

Dobudowana część gmachu chemii, ze względu na skomplikowane instalacje w laboratoriach, będzie wykończona w późniejszym terminie.

Wielkie plany

W roku bieżącym rozpocznie się zaplanowana na sześć lat gigantyczna rozbudowa Politechniki. Na ten cel przeznaczono 15-hektarową część Pola Mokotowskiego, ograniczoną ulicami: Polną, Nowowiejską, Aleją Niepodległości i przyszłym przedłużeniem Wawelskiej.

Staną tu potężne gmachy instytutów naukowych i poszczególnych wydziałów, pracownie, laboratoria oraz biblioteka, która mieścić się będzie w wielkim wieżowcu.

Budowa pierwszych dwóch bloków Instytutu Mechaniki rozpocznie się jeszcze w tym roku.

W związku z tymi planami przewiduje się całkowitą przebudowę placu Jedności Robotniczej. (sjam)

Wypoczynek i nauka w domu TPD w Smoszewie

W pięknym pałacyku w Smoszewie koło Płocka, tuż nad brzegiem Wisły, mieści się Dom Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Do domu tego kierowane są z warszawskich szkół TPD dzieci, u których lekarze stwierdzili potrzebę wypoczynku i dożywienia. Turnus trwa 6 tygodni. Dzieci otrzymują tu doskonałe wyżywienie i mają zapewnioną stałą opiekę lekarską.

Ponieważ turnusy trwają również w czasie roku szkolnego dzieci uczą się na miejscu. W tym celu na turnus wysyła się dzieci z jednej klasy, by można było prowadzić bez przerwy naukę.

Dotychczas wypoczęło i nabrało sił w Smoszewie ponad 200 dzieci. (G)

Szybki rozwój sklepów spożywczych MHD w Łodzi

Sieć sklepów spożywczych Miejskiego Handlu Detalicznego w Łodzi wzrasta z każdym tygodniem. W końcu ub. miesiąca uruchomiono pierwszy sklep MHD w Łodzi. Od tego czasu liczb sklepów spożywczych MHD wzrosła do 52. Znaczna część sklepów została uruchomiona w robotniczych dzielnicach miasta.

MHD ,oprócz uruchamiania nowych sklepów spożywczych, których 6 powstało w Łodzi, przejął wszystkie sklepy b. Państwowej Centrali Handlowej.

Zaopatrzenie sklepów spożywczych MHD jak i sprawna obsługa klientów budzą powszechne uznanie wśród łódzkiego świata pracy. Do końca br. planowane jest uruchomienie w Łodzi dalszych kilkudziesięciu sklepów spożywczych MHD.

W połowie kwietnia br. zakończy prace załoga „Tunel-3"

Załoga PPW „Beton Stal" Oddz. III, pracująca przy budowie tunelu średnicowego w Warszawie, znacznie przekroczyła podjęte w dniu 10. II. br. długofalowe zobowiązania. W zobowiązaniu robotnicy oddziału „Tunel-3", postanowili skrócić czas budowy o 2 miesiące, tj. zakończyć budowę na dzień 30 kwietnia br.

Dzięki ofiarnej i wydajnej pracy całej załogi, zakończenie budowy nastąpi wcześniej, niż to przewiduje zobowiązanie, prawdopodobnie już w połowie kwietnia.

W dniu 17 bm. w godzinach wieczornych zabetonowano ostatnią płytę tunelu. Przy robotach zbrojarskich na ostatnich kilku płytach tunelu, brygada w składzie: Cygan, Żelazo i Woźniak, osiągała przeciętnie 1.260 proc. normy. Zespoły betoniarzy Otułowskiego i Szuta, wykonywały w tym czasie ponad 300 proc. normy.

Na dużym odcinku tunelu brygady MZK ułożyły już z powrotem szyny tramwajowe, tak, że od poniedziałku dn. 20 bm., załoga „Tunel-3" przystąpi do układania nawierzchni ulicy.

Około 10 tys. analfabetów obejmą kursy początkowego nauczania do marca 1951 r.

Plan walki z analfabetyzmem na rok bieżący został ostatnio znacznie rozszerzony i uzupełniony. W myśl planu tegoroczna akcja rozbijać się będzie na dwa etapy: wiosenno - letni i jesienno - zimowy. W okresie do czerwca br. powstanie niezależnie od 188 kursów działających już na terenie Warszawy 320 nowych kursów, obejmujących 4.750 osób. W liczbie tej 70 kursów dla 1.000 osób prowadzić będą organizacje związkowe przy zakładach pracy. Akcja wiosenno - letnia zakończona zostanie we wrześniu br. Od października rozpocznie się akcja jesienno - zimowa, której zakończenie nastąpi w marcu 1951 roku. Powstanie w tym okresie 150 kursów, które obejmą 2.250 osób.

W chwili obecnej kursy dla analfabetów obejmują w stolicy około 3 tys. osób, a zatem do marca roku przyszłego blisko 10 tysięcy analfabetów posiądzie umiejętność czytania i pisania. W roku bieżącym plan przewiduje osiągnięcie cyfry 7.400 absolwentów kursów początkowego nauczania.

Pomysły racjonalizatorskie pracowników drogowych

Do Klubu Racjonalizatorów przy Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych napływają coraz to nowe projekty ulepszeń i usprawnień.

M. in. wpłynął niedawno projekt ob. Nowaka, który opracował model taczki dwukołowej, o specjalnej konstrukcji kół, co znacznie ułatwia wyładunek.

Ob. Dębicki zgłosił projekt przenośnych wysepek tramwajowych. Istnieje możliwość zastosowania tego projektu w stolicy, a to ze względu na częste roboty budowlane i drogowe, co powoduje konieczność przenoszenia przystanków autobusowych i tramwajowych.

Celem spopularyzowania ruchu racjonalizatorskiego wśród pracowników tego przedsiębiorstwa Klub Racjonalizatorów przy MPRD zamierza organizować konkursy na pomysły racjonalizatorskie. Ponadto przewiduje się prowadzenie specjalnych wykładów. (i)

Wrocławscy budowlani przystępują do współzawodnictwa

Ostatnio zespół budowlany Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlano - Remontowego we Wrocławiu, zatrudniony przy remoncie mieszkań robotniczych, przystąpił do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu budowlanego.

Zespół zobowiązał się wyremontować 20 mieszkań robotniczych w terminie skróconym o dwa miesiące. W związku z tym brygady cieśli, pod kierunkiem Michała Bielawskiego i Stanisława Mocha — zobowiązały się stale przekraczać normy o 50 — 100 proc., a murarze pod kierunkiem ob. Antoniego Rorbacha i Ludwika Parocha — postanowili osiągać po 200 proc. normy.

Akcja wyborcza w kołach TPPR woj. łódzkiego

W pierwszych dniach marca br. zakończona została na terenie woj. łódzkiego akcja wyborcza w kołach Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Na zebraniach wyborczych omówiono osiągnięcia i dokonano krytycznej oceny działalności dotychczasowych zarządów kół TPP-R.

Dzięki ofiarnej i bezinteresownej pracy wielu zarządów kół terenowych, szeregi TPP-R w woj. łódzkim znacznie się powiększyły i wzmocniły ideologicznie. W ciągu stycznia i lutego br. liczba członków TPP-R wzrosła o 20 tysięcy. Organizowane kursy ideologiczne przyczyniły się w poważnym stopniu do wprowadzenia w życie uchwał III Krajowego Zjazdu TPP-R.

W 10 miastach powiatowych woj. łódzkiego odbyły się walne zjazdy delegatów kół TPP-R na których podjęte zostały zobowiązania w zakresie dalszego uaktywnienia organizacji terenowych oraz uświadamiania szerokich rzesz ludzi pracy o znaczeniu sojuszu polsko-radzieckiego.

Wysokogatunkowa pszenica dla woj. białostockiego

Na wiosenne zasiewy woj. białostockie otrzymało stosunkowo znaczne ilości wyborowej pszenicy jarej ze Zw. Radzieckiego. Pszenica ta, pochodząca z terenów południowych Zw. Radzieckiego, daje w latach sprzyjających bardzo wysokie plony ,dochodzące często do 40 q z 1 ha. Ponieważ południowe obszary Zw. Radzieckiego, o klimacie kontynentalnym, są stosunkowo ubogie w wilgoć, pszenica w takich warunkach wykształca dość drobne ziarno. Waga 1.000 ziaren tej pszenicy waha się w granicach około 27 g, a waga 1.000 ziaren pszenicy uprawianej w Polsce, dochodzi do 34—38 g.

Dlatego też Ministerstwo Rolnictwa i RR wyjaśnia, że wartość pszenicy dostarczonej rolnikom woj. białostockiego tkwi w wysokiej plenności i dużej zawartości tzw. glutenu, dającego wybitnie wysoki procent wypieku.

Pszenice wysokoglutenowe są poszukiwane na rynkach światowych. Pszenica jara dostarczana ze Zw. Radzieckiego należy do grupy właśnie najbardziej poszukiwanych i cennych.

Każdy rolnik powinien wiedzieć, że pszenica dostarczona ze Zw. Radzieckiego jest mało wymagająca pod względem klimatycznym i glebowym (w Zw. Radzieckim jest ona uprawiana i na południu i prawie aż pod Smoleńsk) i może być pewny, że wyda ona w woj. białostockim wysokie plony.

Ziarna tej pszenicy należy doczyszczać na wialniach. Wysoki procent siły kiełkowania, stwierdzony przez stacje oceny nasion Zw. Radzieckiego i polskie stacje, daje pełną gwarancję wyborowej jakości tego materiału siewnego.

1950 nowych grup producentów w woj. olsztyńskim

W okresie od stycznia do marca br. zorganizowano we wsiach woj. olsztyńskiego 1950 nowych grup hodowców i plantatorów. Najwięcej grup zorganizowano na terenie powiatów: Ostróda, Nidzica i Reszel.

Obecnie czynnych jest w woj. olsztyńskim ponad 4.900 grup hodowców i plantatorów, zrzeszających ok. 60 tys. członków.

Grupy biorą aktywny udział w kontraktacji trzody chlewnej, drobiu i roślin przemysłowych. Najlepiej pracują grupy w powiatach: Bartoszyce, Giżycko, Lidzbark, Ostróda, Pisz i Susz.

Do współzawodnictwa w kontraktacji roślin przemysłowych i trzody chlewnej przystąpiło dotychczas 3.240 grup. Wyróżniły się grupy producentów z gromady Garzginy, pow. Węgorzewo, które wykonały plan kontraktacji lnu, roślin strączkowych, zbożowych i okopowych przed terminem. Równocześnie członkowie tych grup zobowiązali się przez staranną uprawę gleby podnieść wydajność z ha o 20 proc.

8.900.000 zł rocznej oszczędności dzięki jednemu usprawnieniu

W Warszawskich Zakładach Przemysłu Gumowego (dawn. „Rygawar") dzięki zastosowaniu — przy produkcji gumowego obuwia roboczego — pomysłu usprawniającego, opracowanego przez dawnego robotnika zakładów, a obecnie kierownika produkcji, Józefa Bednarczyka, uzyskano wysokie oszczędności, dające w stosunku rocznym 8.900.000 zł.

Usprawnienie pomysłu ob. Bednarczyka polega na zwiększeniu pojemności tzw. wózka, którego używa się przy wulkanizowaniu obuwia w piecu oraz na racjonalnym wykorzystaniu przestrzeni przy rozmieszczaniu obuwia do wulkanizowania. Obecnie uzyskano dwukrotną prawie pojemność wózka. Pomysł racjonalizatorski ob. Bednarczyka pozwolił na zwiększenie o 20 proc. dotychczasowego planu produkcji Zakładów.

Kadry służby weterynaryjnej na Dolnym Śląsku

Wszystkie zespoły Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz wszystkie spółdzielnie produkcyjne na Dolnym Śląsku posiadają w roku bieżącym sanitariuszy, a każda gromada wiejska — przodowników weterynaryjnych. Sanitariusze i przodownicy weterynaryjni udzielają porad w wypadkach nagłych oraz pomagają w przeprowadzaniu szczepień ochronnych zwierząt gospodarskich.

Kadry służby weterynaryjnej w roku bieżącym — poza kontynuowaniem szczepień drobiu i trzody — przystąpiły do energicznego zwalczania tzw. brucelozy i gruźlicy u bydła. W PGR i spółdzielniach produkcyjnych zbadano już na te choroby bydło i odosobniono chore sztuki. Przystąpiono również do badania bydła znajdującego się w indywidualnych gospodarstwach chłopskich.

Kto zna przestępcę Stefana Alberta?

Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację poszukuje świadków, którzy mogliby złożyć zeznania w sprawie przestępstw b. strażnika obozów w Kisłau i Dachau — Stefana Alberta.

Wszelkie informacje prosimy kierować na adres Zarządu Głównego ZBoWiD Wydział Propagandy i Prasy Warszawa, Al. Stalina

RADIO

PONIEDZIAŁEK 20 MARCA

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.40, Na jutro 23.55, Sygnał czasu 12.00, Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 9.15, 21.10.

8.45 Muzyka; 8.55 Dla klas VI — IX; 9.35 Muzyka; 10.00 PCK.; 10.10 Muzyka radziecka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas III — V; 11.15 „Mickiewicz" — powieść Pruszyńskiego; 11.35 Utwory Clementiego i Mozarta; 12.30 Dla wsi; 12.55 Na swojską nutę pod dyr. Wesołowskiego; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytorzy Tygodnia — Mikołaj Rimski - Korsakow i Aleksander Glazunow; 17.00 Felieton; 17.15 Muzyka; 17.45 Pogadanka; 17.55 Dla wychowawczyń przedszkoli; 18.00 W rytmie tanecznym; 18.20 „Pierwszy dni" — powieść M. Ruth - Buczkowskiego; 18.40 Utwory skrzypcowe; 19.00 Pogadanka; 19.10 Zapowiedź słuchowiska; 19.15 Koncert muzyki polskiej; 19.45 Rozmawiamy o spółdzielniach produkcyjnych; 20.55 Początkowe nauczanie arytmetyki i geometrii; 21.30 Koncert symfoniczny pod dyr. Bowkiego; 22.30 Wiersze satyryczne Antoniego Marianowicza; 22.45 Muzyka; 23.10 Muzyka; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 7.05, 13.25, Na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.13, Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 8.15, 18.10.

5.10 Początek audycji; 5.30 Koncert dla świata pracy; 6.05 — 7.10 Gimnastyka; 6.15 Melodie ludowe pod dyr. Haralda; 7.20 Muzyka; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.08 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.30 Muzyka pod dyr. Polańskiego 14.00 ZNP.; 14.15 Koncert solistów; 14.55 Koncert kameralny; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Odrodzenie; 15.55 Muzyka; 16.20 Dziennik warszawski; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert pod dyr. Tarskiego; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Komentarz; 18.05 Od powiedzi fali 49; 18.15 Kapela ludowa pod dyr. Czyża; 19.00 Dla wsi; 19.15 Edward Grieg — Kwartet G-moll; 21.40 Pogadanka; 22.00 Muzyka; 22.20 Koncert pod dyr. Rachonia; 23.15 Instrumentalne utwory koncertowe; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet.
Nakład R. S. W. „Prasa".

Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.
Centrala: 8 - 82 - 28; 8 - 51 - 04; 7 - 01 - 22; 7 - 01 - 21; 8 - 57 - 62.
Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-23.

PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Smolna 12, tel. 8-29 84.
Kolportaż: tel 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

B-103741

Julian Gałaj

W rodzinie Lebiodów

68)

— Jakie bohatery! Tak, jak barany! Jeden beknie — wszystkie za nim, jeden zadrze ogona i warjuje — reszta za nim. No jak? Kto chce mówić?

Chłopi zaczęli trącać się ramionami. Zrobił się ruch, zwłaszcza w tym kącie, gdzie stał Sałek i Wronek. Wreszcie po dłuższej chwili podniósł rękę do góry Jasiek Kończak:

— Proszę o głos.

— Gadaj! Tylko mądrze i bez krzyków.

Kończak wystąpił naprzód, stanął koło sołtysa zaczął chrząkać. Chrząknął raz, drugi, trzeci, wreszcie wysmarkawszy nos w palce zwrócił się do Karatowicza i do siedzącego obok niego Krówki. Początkowo nie bardzo szła Kończakowi mowa, stopniowo jednak zyskiwał na odwadze.

— Dziwię się... że... że... sołtysy tak się do nas odnoszą. Że takich słów używają jak: granda, łobuzy, barany. Jeżeli demokracja ma... polegać na wyzywaniu ludzi, to... ja... dziękuję za taką demokrację. Ważny sołtys Karatowicz Joachim z Reczyc mógłby mi nie przypominać, żebym mówił mądrze i bez krzyków. Ja wiem sam najlepiej, jak mam mówić. I będę mówił. I nikt mi tego nie zabroni. A do żadnej spółdzielni produkcyjnej nie pójdę. Dostałem ziemię po ojcu i ziemia jest moja. I nie lubię, jak mnie kto oblagowuje. Bo co do Funduszu Oszczędnościowego — po co go tak nazywać? Gadajmy otwarcie — ten fundusz to jest podatek. I dlatego nie dam grosza ani na elektryfikację, ani na Dom Ludowy, a o współzawodnictwie pracy niech mi nikt nie wspomina. Nie dam się ogłupić i tyla!

Ostatnie zdanie Kończak wypowiedział prawie z krzykiem. Karatowicz chciał się zerwać z ławy, lecz Krówka wstrzymał go nieznacznie ręką. Karatowicz usiadł. Drżał cały ze zdenerwowania. Kończak zadyszał się, zmieszał i nie wiedział co mówić dalej. Wreszcie machnął ręką.

— Co będę plotł więcej? Dosyć już powiedziałem. Mądremu wystarczy, a głupi i tak nie zrozumie.

— Głupiego i mądry nie zrozumie — dociął Kończakowi jego sąsiad, Olek Wacyński.

Kończak spojrzał na Wacyńskiego złym okiem, nic jednak nie powiedział. Wrócił pomału na swoje poprzednie miejsce, a Karatowicz zapytał w głos:

— Kto jeszcze chce mówić?

— Ja — wyciągnął rękę Sałek. — Jestem gospodarz reczycki, to może mi wolno będzie coś powiedzieć. Pakujeta nas na duże podatki. Tak, rozumiem, płacić trzeba. Ale ma rację Kończak. Nie nazywajta tego Forem, tylko nowym podatkiem. Teraz zaczyna się na nas bij, zabij, że mamy więcej ziemi. Jak my zostaniemy wykończeni, to myślita reczycaki — tu Sałek zwrócił się wielkim głosem do całych Reczyc — to myślita reczycaki, że nie przyjdzie na was kolej? Przyjdzie potem kolej na średniaków, potem na tych kilkumorgowych, a potem wszyscy kopa w tyłek i won. Jak uważata? Lepiej wam tam będzie w tych spółdzielniach produkcyjnych, idźta tam! A od takich dobrości zachowaj nas Panie!

— Amen! — doleciało ze środka gromady.

— No, i co jeszcze? — pytał Karatowicz.

— Nic. Skończyłem. Niech i drugie się wypowiedzą.

Nastał gwar, chłopi szeptali między sobą i widać było, jak trącał jeden drugiego ramionami. Wyrwał się nareszcie Wronek, przypominając sobie to, co mówił Judzyński.

— Co do tego wyzwolenia nas od Niemców przez Rosję, to różnie wygląda. Jak Rosja szła na Berlin, to musiała od nas Niemców przegnać. Ale goniła ich na amerykańskich samochodach i tankach.

— Tak jest, racja! — krzyknęło parę głosów.

Krówka, Niedręga i Stacho Lebioda milczeli. Rysował się na ich twarzach spokój, jakby nie słyszeli żadnych krzyków i żadnych słów, wymierzonych przeciw sobie.

— Ja mówię tak: — ciągnął dalej Wronek — i elektryfikację skończyć i Dom Ludowy skończyć i prowadzić nawet to współzawodnictwo pracy ino razem, pospólnie, całą wsią, a przestać z tymi klasowymi walkami. Gdzie tu mamy walkę klasową w Reczycach? Kto się z kim bije? Po co wmawiać w nas, że my, chłopi, nienawidziwa się między sobą. To jest ino tumanienie narodu i nic więcej. Ale naród nie da się otumanić. Polska dla Polaków! — wykrzyknął niespodziewanie.

— Tak jest! Polską dla Polaków — poparto Wronka.

— Nie chcemy walki z religią, z kościołem, chcemy wyznawać swoją wiarę...

— Tak jest! Tak jest! — krzyczeli chłopi.

— Precz z bezbożnictwem!

— Precz! Precz!

— Nie dajemy gospodarek!

— Nie dajemy!

Gorączka wśród zebranych rosła. Nie u wszystkich jednak. Biedota reczycka, zwłaszcza Jarnota oraz młodzi siedzieli spokojnie i tylko słuchali z zainteresowaniem. Gdy gwar zaczął przechodzić w coraz większy hałas, Karatowicz uderzył dłonią w stół.

— Proszę o spokój, zebranie nie skończone!

Uciszało się potrochu, lecz nikt już nie zabierał głosu. Patrzeli wszyscy na Krówkę i na Karatowicza, jakby czekając ich odpowiedzi. Karatowicz widząc, że nie ma już chętnych do gadania, chciał coś powiedzieć, lecz Krówka znów go powstrzymał. Powstrzymał Karatowicza, a sam podniósł się i zaczął mówić. Mówił według swojego zwyczaju najpierw spokojnie i cicho, by w miarę przemawiania podnosić głos i gestykulować rękami coraz namiętniej.

(d. c. n.)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Jednostka Wojskowa Nr 1643 wybiera komitet partyjny

Tow. ppor. Antoni Huczyński pisze nam o przebiegu wyborów partyjnych w Jednostce Wojskowej Nr 1643.

Wybory do władz partyjnych to jedno z najważniejszych zdarzeń w życiu organizacji partyjnej. Jaki będzie wybrany komitet, taka będzie jego praca. Jednostka Wojskowa Nr 1643 żyje od tygodnia pod wrażeniem przygotowań wyborczych.

W odświętnie udekorowanej sali zebrali się wszyscy członkowie partii garnizonu. Żywa dyskusja nad sprawozdaniem oraz krytyka i samokrytyka wykazała jeszcze wiele niedociągnięć w pracy dotychczasowego kierownictwa partyjnego, dając wskazówki na przyszłość.

W toku dyskusji zabrał głos tow. Pruszyński, który powiedział, że, jednym z przejawów troski o dobrą pracę partyjną — jest postawienie na wysokim poziomie szkolenia partyjnego. Tow. Tęcza poruszył ważny problem pracy agitatorów w jednostce, stwierdził m. in.:

„Dobrze zorganizowana sieć agitatorów, to bezpośredni łącznik między partią a masami bezpartyjnymi. Ich praca w jednostce — to potężna broń w walce o dalsze wzmocnienie zdolności bojowej wojska, o podwyższenie wartości wyszkolenia bojowego i politycznego oraz wzmocnienie dyscypliny wojskowej. Trzeba jednakże powiedzieć, że niesłusznie postępują ci, którzy uważają agitację polityczną za coś dorywczego. Siła agitacji opiera się przede wszystkim na systematyczności, na ciągłości".

Tow. Kubicki zwrócił uwagę na konieczność stałej opieki Partii nad organizacją młodzieżową ZMP, która przygotowuje naszej Partii ideowych, oddanych towarzyszy.

Wybrani do egzekutywy towarzysze — tow. Tęcza, tow. Kubicki i inni — to synowie robotników fabrycznych i rolnych. Skład socjalny egzekutywy gwarantuje, że nasza organizacja partyjna stać będzie na straży wychowania naszych żołnierzy w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu.

Nowowybrane kierownictwo partyjne zobowiązało się do walki o czystość szeregów Partii, o wyższy poziom wyszkolenia partyjno-politycznego, o zwiększenie rewolucyjnej czujności według wskazań III Plenum KC PZPR.

Śladem naszej interwencji

Skończyły się oszustwa bogaczy wiejskich w Białej

Otrzymaliśmy od jednego z mieszkańców gminy Białe, pow. Płock list, w którym autor podał konkretne fakty nie właściwego stosowania ulg w spłatach podatku gruntowego i SFOR. Autor operując nazwiskami, podał, że bogacze wiejscy cieszyli się szczególnymi względami i otrzymywali ulgi, gdy tymczasem podania mało i średniorolnych leżały nierozpatrzone w gminie.

List ten przekazaliśmy Głównemu Pełnomocnikowi Rządowemu do Spraw Podatku Gruntowego, który zawiadomił nas, że:

Dotychczasowe ulgi w stosunku do bogaczy wiejskich zostały anulowane i powstałe zaległości wyegzekwowane.

W wyniku dochodzeń prowadzonych przez aparat pracowniczy biura Wojewódzkiego Pełnomocnika Rządowego do spraw podatku gruntowego został zwolniony z pracy wójt, sekretarz Zarządu Gminy Białe oraz gminny delegat społeczny.

Winnych z tytułu składania fałszywych danych, dotyczących stanu materialnego bogaczy wiejskich, przekazano do Prokuratury Sądu Okręgowego.

Przełamać kaprysy trzech rodzin

PZPB 9 i PZPW 6 muszą otrzymać przedszkole i żłobek

Krystyna Dąbrowska

Małe mieszkanie, składające się z czterech ponurych pokoików, mieszkanie, pozbawione słońca, mieszkanie, w którym nie ma ani szatni ani izolatki. Oto przedszkole Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi. W mieszkaniu tym stłoczono około 80 dzieci. Nie są to zaiste warunki, w których robotnicze dzieci przebywać powinny. Ale co mają robić matki, które nie posiadają w domu nikogo, kto by mógł się dzieciakami zaopiekować. Co mają robić, gdy idą do pracy? Na pewno z ciężkim sercem umieszczają dzieci w tym ciasnym, wilgotnym przedszkolu.

Dlaczego nie urządzono przedszkola w PZPW Nr 6

Tuż obok PZPB 9 znajdują się Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 6. Te, chociaż zatrudniają większość kobiet, przedszkola w ogóle nie posiadają. Niejednokrotnie robotnice tych zakładów przyprowadzają dzieciaki do portierni i zostawiają je tam pod opieką portiera.

Dziwna to jakaś historia, prawda? Czyżby brak funduszów na stworzenie przedszkoli?...

Dziwna zaiste historia, bo zarówno PZPB 9, jak i PZPW 6, otrzymały duże kredyty socjalne, preliminowane na przedszkole, które jak na przykład w wypadku PZPW 6, nie zostały w roku 1949 wykorzystane.

Pieniądze były, konieczność stworzenia przedszkoli również, dlaczego więc jeden zakład pracy posiada tak nieodpowiednie przedszkole, drugi nie posiada go w ogóle?

Inżynierowi wygodnie się mieszka...

Na terenie zakładów PZPW 6 stoi prześliczny, pofabrykancki pałacyk. Wokół pałacyku duży ogród. Warunki dla dzieci idealne, ale cóż, kiedy... do niedawna jeszcze pałacyk zamieszkiwany był przez parę rodzin. Gdy organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja obu fabryk zaczęły się starać o opróżnienie lokalu i stworzenie w nim wspólnego przedszkola dla PZPW 6 i PZPB 9, wszyscy prawie lokatorzy, uznając, że dobro dzieci jest sprawą niesłychanie istotną, zgodzili się na przeprowadzenie do innych mieszkań. Siedem pokoi pałacyku zostało opróżnionych.

Na „placu boju" pozostał jedyny i nieugięty lokator, pewien inżynier. Mimo, iż dano mu mieszkanie zastępcze. Mimo, iż ma nieliczną rodzinę, bo tylko niepracującą żonę, inżynier się uparł. Nie i nie! Swych trzech pokoi w pałacyku nie odda i na żadne mieszkanie nie zamieni. Tu mieszka mu się bardzo wygodnie. Dobro dzieci? To widocznie dla inżyniera najzupełniej nieprzekonywający argument. Nie zrozumiałym i oburzającym jest fakt, że tak ważna sprawa rozbija się o złą wolę jednego obywatela. Oburzające, że ani wydziały socjalne obu centralnych zarządów, ani Zarząd Miejski Łodzi, mimo ciągłych próśb zakładów pracy — nie zajęły się dotychczas tą sprawą. To już nie tylko niedbalstwo...

Istnieje także problem żłobka. PZPB 9 ma żłobek ładny, dobrze utrzymany. PZPW 6, żłobka, tak jak i przedszkola nie posiada. Żłobek PZPB 9 mieści się tuż za ścianą PZPW 6. Niestety, jest on za mały nawet dla jednej fabryki.

Matki z PZPW 6 zostawiają małe, krzykliwe zawiniątka w portierni i tam niejednokrotnie przychodzą je karmić.

I znów ta sama historia. W tym wypadku jest to znów zła wola dwóch rodzin, bo w żłobku PZPB 9 całe piętro zajmują prywatni lokatorzy. Jest to sprzeczne z wszystkimi zarządzeniami sanitarnymi. A ogólnie znany jest fakt, że w połączonym wspólnym holem ze żłobkiem mieszkaniu prywatnym, ukrywano dyfteryt.

Biurokracja, lenistwo i zła wola

Stworzenie wspólnego żłobka i przedszkola dla dwóch dużych zakładów pracy rozbija się o złą wolę trzech rodzin. Kredyty przepadają. Matki nie mogą spokojnie pracować. Dzieci w przedszkolu PZPB 9 przebywają w bardzo złych warunkach, a ktoś tam, liczy się z kaprysami aspołecznych lokatorów. Liczy się z kaprysami, a może — po prostu — z właściwym biurokratom niechlujstwem i lenistwem, nie interesuje się tą sprawą. Ci, którzy mogliby i powinni to załatwić, siedzą spokojnie za biurkami w Zarządzie Miejskim Łodzi i Centralnych Zarządach obu przemysłów i uważają, że doskonale wywiązują się ze swych obowiązków. Na liczne prośby i nagabywania zakładów pracy, odpowiadają lekceważącym machnięciem ręki, albo nie odpowiadają w ogóle. W Polsce Ludowej nie ma miejsca dla ludzi, którzy tak postępują, którzy potrafią sobie najzupełniej lekceważyć sprawy istotne i ważne. Zarówno Zarząd Miejski, jak i oba Centralne Zarządy, muszą jak najszybciej uporać się z aspołecznymi lokatorami, muszą stworzyć wygodne i odpowiadające warunkom, w jakich przebywać powinny robotnicze dzieci, przedszkola i żłobki dla obu zakładów pracy.

„Piędź ziemi"

Scena zbiorowa z filmu węgierskiego „ Piędź ziemi".

Kronika wydawnicza

POPULARNY WYKŁAD FILOZOFII MARKSISTOWSKIEJ

W nowym masowym wydaniu ukazał się „Wykład Filozofii" Georga Politzera, uczonego francuskiego (przełożył Jerzy Adamski, Państwowy Inst. Wydawniczy, str. 224, nakład 50.000 egz.). W czterech kolejnych częściach omawia autor wstępne zagadnienia filozofii, metafizykę, dialektykę i materializm historyczny. Książka oparta na wykładach Politzera dla robotników odznacza się pięknym prostym stylem i popularnym ujęciem. Każdy wykład podzielony jest w sposób przejrzysty na podrozdziały i zaopatrzony w pytania kontrolne, lekturę i zadania, stanowiąc podręcznik dla masowego szkolenia. Wydanie bardzo staranne wpłynęło jednak na znaczne podwyższenie ceny książki.

O HENRYKU KAMIEŃSKIM

Leon Przemski podjął się spopularyzowania postaci wybitnego filozofa powstańca z poł. XIX wieku, Henryka Kamieńskiego, w wydanej o nim przez Państwowy Instytut Wydawniczy opowieści (str. 270). Szlachcic - demokrata, autor szeregu prac filozoficznych i z dziedziny teorii powstania („Wojna Ludowa") był uczestnikiem powstania listopadowego, głosicielem idei postępowych, wrogiem absolutyzmu i caratu. L. Przemski przedstawił jego drogę życiową i ideologiczną z dużą znajomością przedmiotu w sposób zajmujący i popularny. Książka zachęci niewątpliwie do dalszych badań i prac nad tym świadomie dawniej przemilczanym, radykalnym demokratą.

OPOWIADANIE O CHIŃSKIM MIEŚCIE

Nakładem PIW ukazała się niewielka książeczka Zuzanny Wantoch, zawierająca opowiadanie pt. „Nan Lu — miasto zawiłych dróg", (przełożył Julian Popławski str. 120). Jest to nowela z czasów wojny chińsko - japońskiej, w której autorka stawia sobie zadanie ukazania bliżej „czytelnikowi europejskiemu sił, które doprowadziły do zwycięstwa Chin rewolucyjnych". (A.)

„Zachodnia demokracja" w praktyce

„Zadaniem komunistów jest walka przeciwko wojnie... Solidaryzuję się z oświadczeniem Thoreza... Australijska klasa robotnicza nie będzie walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu..." Za te słowa sekretarz generalny Komunistycznej Partii Australii, tow. Sharkey został aresztowany przez rząd labourzystowski i otrzymał wyrok opiewający na 3 lata więzienia. Był to ten sam rząd, którego minister spraw zagranicznych, Evatt, zalewał ONZ potokiem frazesów o „wolności sumienia", z której rzekomo cieszą się obywatele anglosaskiej „demokracji zachodniej". Pod naciskiem protestów australijskich mas ludowych i kół postępowych obecny reakcyjny rząd Australii obniżył Sharkeyowi wyrok o połowę.

Na zdjęciu tow. Sharkey (drugi za policjantem, w filcowym kapeluszu na głowie) skuty łańcuchem z kilkoma przestępcami kryminalnymi w drodze z sali sądowej owacyjnie witany przez publiczność w Sydney. W dniu 19 marca robotnicy Sydney urządzają demonstrację i wysyłają delegację do ministra sprawiedliwości, domagając się uwolnienia Sharkeya.

Kronika kulturalna

KONKURS GAZETEK ŚCIENNYCH ZAMP W KRAKOWIE

W zorganizowanym w Krakowie przez Związek Akad. Młodz. Polskiej konkursie gazetek ściennych, pierwszą nagrodę zdobyła gazetka ścienna, redagowana przez studentów Akademii Handlowej. Drugie miejsce zajęła Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, trzecie — Wydział Architektury przy Politechnice. Prace wystawione na konkursie, odznaczały się wysokim poziomem ideologicznym, literackim i staranną szatą graficzną.

100 WIECZORÓW KLUBU LITERACKIEGO W SOSNOWCU

W Sosnowcu odbył się jubileuszowy, setny wieczór miejscowego Klubu Literackiego. Na wieczorze jubileuszowym wystąpił znany krytyk literacki dr Kazimierz Wyka, który mówił o zbliżeniu pisarza do czytelnika.

ZESPOŁY ARTYSTYCZNE ZAMP GRAJĄ DLA WSI

Przy Zarządzie Okręgowym ZAMP powstają zespoły artystyczne, złożone ze studentów uczelni warszawskich. Powstały już zespoły: baletowy i śpiewaczy, a w stadium organizacji znajdują się zespoły: dramatyczny i muzyczny.

Zespoły artystyczne, oprócz obsługiwania imprez w stolicy, biorą udział w imprezach uniwersytetów niedzielnych, organizowanych przez koła ZAMP uczelni warszawskich.

Ostatnio zespół baletowy przy Zarządzie Okręgowym dał przedstawienia na dwóch uniwersytetach niedzielnych we wsiach Winnica i Gładczyn w pow. pułtuskim.

Międzyszkolna Olimpiada Matematyczna

Polskie Towarzystwo Matematyczne zorganizowało pierwszą międzyszkolną „Olimpiadę Matematyczną".

Głównym celem „Olimpiady" jest wybranie spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej szkół średnich jednostek o wybitnych uzdolnieniach matematycznych.

W chwili obecnej zakończył się pierwszy etap Olimpiady, polegający na rozwiązaniu przez uczniów, biorących udział w zawodach, zadań matematycznych rozesłanych przez organizatorów imprezy do wszystkich szkół w Polsce.

Uczniowie, którzy uzyskali najlepsze wyniki, przystąpią w dniach 24 i 25 bm. do II etapu Olimpiady, polegającego na egzaminie piśmiennym pod kontrolą Komitetu Okręgowego.

Ostatni, III etap Olimpiady — odbędzie się w dniach 28 i 29 kwietnia br. w Warszawie. Zwycięzcy III etapu zostaną zwycięzcami Olimpiady i uzyskają wysokie nagrody oraz dyplomy, upoważniające ich do wstępu na Wydziały Matematyczno - Przyrodnicze Uniwersytetów, lub na dowolne wydziały Politechnik i Wyższych Szkół Pedagogicznych bez dodatkowych egzaminów. Nagrodzeni będą mieli w czasie studiów wyższych zapewnione stypendia. Pierwsza Olimpiada Matematyczna wzbudziła wśród młodzieży szkolnej olbrzymie zainteresowanie.

Polskie Radio czci pamięć Juliana Marchlewskiego

W związku ze zbliżającą się 25 rocznicą śmierci wybitnego przywódcy polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, Juliana Marchlewskiego, Polskie Radio przygotowuje szereg audycji, poświęconych jego pamięci.

Począwszy od poniedziałku, 20 bm., nadawany będzie cykl odczytów „O Julianie Marchlewskim", omawiających jego życie i działalność. Przewidziane jest również specjalne słuchowisko, opracowane na podstawie historycznych dokumentów. Ponadto Polskie Radio transmitować będzie fragmenty uroczystości, związanych z przewiezieniem prochów wielkiego rewolucjonisty do Warszawy oraz centralną akademię w dniu 22 bm.

Po zgonie Henryka Manna

Na drodze do nowych Niemiec

J. A. Szczepański

Szczupleje wielka plejada najwybitniejszych powieściopisarzy pierwszej połowy XX wieku... Ze śmiercią Henryka Manna (ur. 1871 w Lubece, zm. 12.III.1950 w Santa Monica w Kalifornii) ubył i Niemcom jeden z ich trzech przodujących prozaików tego okresu wielkich przemian politycznych i społecznych, autor wielu świetnych powieści, studiów politycznych i essejów publicystycznych, czołowy, obok swego brata Tomasza i braci Zweig, antyfaszystowski pisarz niemiecki.

Mann należał do tych pisarzy schyłkowego okresu mieszczaństwa, których postępowość podprowadziła stosunkowo blisko ku szeregom klasy robotniczej, walczącej o przewrót społeczny i przemianę oblicza świata. Nie byli to jednak pisarze marksistowscy, nie wyszli w zasadzie poza surową krytykę mieszczaństwa z pozycji liberalno - mieszczańskich. Wyrośli w epoce imperializmu, wychowani w pozornej stabilizacji liberalizmu mieszczańskiego lat sprzed pierwszej wojny światowej, do końca życia przebywający w środowisku kapitalistycznym — pisarze ci powoli i z trudem dochodzili do rozumienia prawd społecznych i praw rządzących epoką.

Droga twórcza, droga pisarska Henryka Manna szła dwoma torami, torem ściśle literackim i torem wielkiej publicystyki. Toteż jednostronne byłoby położenie nacisku tylko na jedną, bądź tylko na drugą stronę jego działalności. Zapewne, poza granicami dosięgalności języka niemieckiego Mann znany jest przede wszystkim jako powieściopisarz — dzieła jego tłumaczone są na wszystkie języki europejskie — ale dla ojczyzny pisarza jego publicystyka ma również wielkie znaczenie.

To nic, że przez długie lata była odtrącana i prześladowana, że sam Goebbels nazwał Manna wrogiem Niemców „gorszym niż cała armia". Dziś Mann, ów wielki humanista i demokrata jest patronem wszystkich demokratycznych Niemców, o którym Niemcy mówią jako o „najlepszym nauczycielu humanitaryzmu".

Jako beletrysta dał się Henryk Mann poznać już w pierwszej dekadzie XX wieku. Wydawał w tym czasie powieści i zbiory nowel, książki takie jak „W kraju Szlarafii" (1900), lub „Polowanie za miłością" (1903). Najgłośniejsza z tego okresu powieść Manna „Profesor Unrat" (1905) ukazała się w przekładzie polskim pt. „Błękitny anioł". Była to powieść obyczajowa i psychologiczna, ostra w akcentach satyrycznych i walki z obłudą obyczajową i przerostami instynktu władzy, ale typowa powieść mieszczańskiego realizmu krytycznego.

Na pisarza Manna przemożny wpływ wywiera w tym czasie jego pochodzenie socjalne (był synem patrycjusza mieszczańskiego z Lubeki, synem klasy tych Buddenbrooków, których w swej epopei uwiecznił jego brat Tomasz). Wczesny pociąg do satyry, wczesne akcenty opozycji wewnątrzmieszczańskiej nie przeszkadzają wówczas Mannowi w zajmowaniu postawy pięknoducha, który, dostrzegając zło, unika walki i chroni się do wytwornej krainy estetyzmu i wygodnictwa. Nawet tytuły jego ówczesnych utworów określają jego postawę: „Boginie" (1902), „Flety i sztylety" (1905), „Aktorka" (1906), „Miasteczko" (1910)...

Lecz wkrótce porwał pisarza i wyrwał z jego ostoi i ustroni wzmagający się wir wypadków. W 1912 r. rozpoczął Mann pisanie wielkiej trylogii powieściowej „Cesarstwo", wspaniałej rozprawy z militaryzmem i reakcją pruską, jednej z najbardziej dobitnych i celnych powieści krytycznych w epoce imperializmu.

Już w pierwszej części trylogii („Poddany", 1914) dał Mann dowód niezwykłej przenikliwości politycznej i społecznej i naszkicował obraz narastania nacjonalizmu i szowinizmu niemieckiego, jaki w całej pełni potwierdziły lata następne.

Poddaje on miażdżącej analizie również liberalizm mieszczański, oraz połowiczność i zdradę niemieckiej socjaldemokracji, równie jak liberałowie niezdolnej do stawiania czoła narastającej grozie nacjonalizmu.

W drugiej części trylogii („Biedni", 1917) występuje jako przedstawiciel robotników, samotny idealista, nie zdolny oczywiście do pokonania burżuazyjnego aparatu przemocy i ucisku.

W III części („Głowa", 1924) znalazła już swój oddźwięk klęska Niemiec wilhelmińskich i wiosna republiki weimarskiej. Mann zajmuje pozycję integralnego pacyfisty i radykała społecznego, ale nie rozumiejąc w pełni rewolucyjnej roli klasy robotniczej, nie umie też wskazać drogi wyjścia z chaosu. Wierzy jeszcze wówczas Mann w możliwość pokojowej, ewolucyjnej likwidacji ustroju kapitalistycznego.

Ta niepełność krytyki nie przeszkadza reakcji w nazywaniu jego pism, a zwłaszcza „Poddanego" „bezwstydną karykaturą niemieckiego życia" i paszkwilem na niemieckość.

Ale oto zbliżyły się czasy, w których ta „karykatura" miała być daleko prześcignięta przez okropną rzeczywistość. Te właśnie czasy — rozrost ruchu faszystowskiego — zaostrzają dopiero czujność pisarza i siłę jego krytyki. Bije na alarm w powieści „Wielka sprawa" (1930), ostrzega i walczy piórem publicysty. Głos jego rozchodzi się szeroko, jest już przecież uznaną wielkością na firmamencie literatury niemieckiej.

Rok 1933 przynosi spalenie książek Manna na stosie berlińskim i emigrację pisarza do Czechosłowacji (której za gościnę wywdzięcza się później powieścią „Lidice", 1943) a następnie do Francji.

Na emigracji pisze Mann wspaniały tom szkiców politycznych „Nienawiść" (1933), w trzy lata później ogłasza drugi tom („Nadejdzie dzień"), ogłasza też wiele pism ulotnych.

Stanowisko jego jest wyraźne. On, który już po 1918 r. głosił, że „sprawiedliwość wymaga zrealizowania socjalizmu" teraz publikuje rozprawę „Credo internacjonalisty" i pisze: *„Rzetelny demokrata musi uznać, że tylko marksizm stwarza realne warunki dla prawdziwej demokracji"*.

To zrozumienie sprawia, że w pisarzu umacnia się jeszcze uczucie podziwu i przyjaźni dla ZSRR, które Mann żywi zresztą od Wielkiej Rewolucji Październikowej i którym pozostał też wiernym do końca życia. Pisał przecież w jednym ze swoich artykułów: *„Kocham Związek Radziecki, jest mi on bliski i ja mu jestem bliski"*. Nic dziwnego, że należał do „Towarzystwa Przyjaciół ZSRR" i że wielokrotnie zabierał głos celem zwalczania kalumnii rzucanych na państwo radzieckie przez literatów i dziennikarzy burżuazyjnych.

W owych latach — pomiędzy zwycięstwem Hitlera w Niemczech, a jego wyruszeniem na podbój świata — pisze Mann ostatnie wielkie swe dzieło powieściowe, epopeę historyczną o królu Francji Henryku IV. Dwa pierwsze tomy polskiego przekładu tej epopei („Młodość króla Henryka IV") niedawno wznowiła „Książka i Wiedza", a dwa dalsze („Król Henryk IV na wyżynach sławy") ukażą się zapewne w najbliższym czasie.

W tym arcydziele prozy literackiej Mann odnawia powieść historyczną, zrywając w niej z obrazem samotnego bohatera, a przedstawiając Henryka IV jako wyraziciela i przywódcę wielkich ruchów masowych i postępowych jego czasów. Powieść jest najwyższym osiągnięciem twórczości Manna, ale i w niej obraz klas społecznych wychodzi jeszcze zamglony, co sprawia, że epopea Manna o Henryku Bourbonie nie stała się taką rewolucją w powieści historycznej, jak epopea Aleksego Tołstoja o Piotrze Romanowie.

Klęska Niemiec w drugiej wojnie światowej nie była dla starego pisarza niespodziewanym wydarzeniem. Z pogrzebanym pod gruzami Nowej Kancelarii Rzeszy okresem brunatnych zbrodni i szaleństw rozprawił się w swej ostatniej książce „Obraz wieku" („Ein Zeitalter wird besichtigt", 1944). Jest to studium autobiograficzne, pełne rozważań politycznо-społecznych, odpowiednik — ale i przeciwieństwo — „Doktora Faustusa" Tomasza Manna.

Tomasz Mann pławi się w „Faustusie" w analizach filozoficznych, w najgłębszych pokładach filozofii i indywidualistycznych dociekań, dając testament liberalizmu niemieckiego; Henryk Mann o wiele pewniejszą stopą kroczy w „Obrazie wieku" po ziemi. Doszukując się źródeł win niemieckiego faszyzmu, winowajców wskazuje palcem: nie tylko klikę hitlerowską sprzymierzoną z junkrami i pruską soldateską, i nie tylko kastę urzędniczą i burżuazję z jej agenturą w prawicowej socjaldemokracji, ale również, a raczej przede wszystkim, wielki kapitał, trusty i monopole. Wtedy to Mann napisał słynne swoje słowa: *„Pojęcie ojczyzny, to pojęcie socjalistyczne. Trusty nie mają ojczyzny. Nauki niemieckiej historii powinny stać się przestrogą dla całego świata"*.

Schyłek życia pisarza oprócz mieniła radość z utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pod hasłem: „Niemcy wzywają Henryka Manna" odbyły się manifestacje we wschodnim sektorze Berlina, przyznano pisarzowi doktorat h. c. uniwersytetu w Berlinie i pierwszą nagrodę literacką Nowych Niemiec. Głęboko wzruszony 76-letni pisarz odpowiedział listem do prezydenta Piecka, w którym zapowiedział swój rychły powrót do nareszcie wolnej ojczyzny.

Śmierć pokrzyżowała te zamiary.

W oświadczeniu ogłoszonym na wieść o jego zgonie rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej nazwał zmarłego *„wielkim przedstawicielem narodu niemieckiego, dobrym demokratą, wyróbowanym zwolennikiem pokoju i przyjacielem Związku Radzieckiego"*. Przy tej charakterystyce pozostanie i historia kultury europejskiej.

SZACHY

KONKURS „A"
ZADANIE Nr 59
S. Isenegger
(1 nagr. „Tijdschrift" 1948).

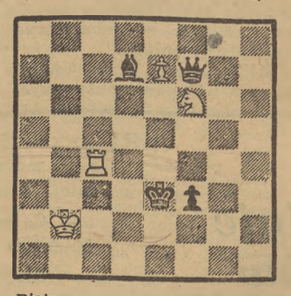

Białe zaczynają i remisują.

KONKURS „B"
ZADANIE Nr 59

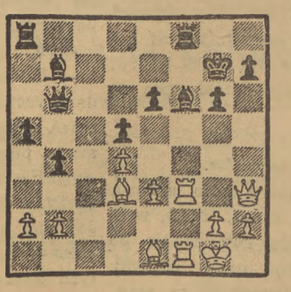

Powyższa pozycja pochodzi z partii Rubinstein — Vajda, granej na międzynarodowym turnieju w Budapeszcie 1926 r. Białe jednym posunięciem, będącym wstępem do ciekawej, krótkiej kombinacji, zmusiły czarne do poddania się. Jakie to było posunięcie?

PARTIA WIEDEŃSKA

grana w warszawskim półfinale mistrzostw Polski r. b.

Białe: Grynfeld — Czarne: Litmanowicz

1. e4, e5. 2. Sc3, Sf6. 3. f4, d6. 4. Sf3, Gg4. 5. h3:G:f3. 6. H:f3, Sc6. 7. Gb5, Sd7. 8. G:c6, b:c6. 9. d3, Ge7. 10. 0-0, 0-0. 11. f5, Gg5. 12. Se2, Wb8. 13. b3, G:c1. 14. Wa:c1, Hg5. 15. Hf2, Wb6. 16. h4, Hg4. 17. Sc3, Sf6. 18. Sd1, Sh5. 19. Se3, Hg3. 20. H:g3, S:g3. 21. Wf2, f6. 22. Kh2, Sh5. 23. Wg1, Wb-b8. 24. g3, Wb-d8. 25. Sg2, g6. 26. f:g6, h:g6. 27. Wg-f1, Wd7. 28. g4, Sg7. 29. W:f6, Wd:f7. 30. W:f7. W:f7. 31. W:f7, K:f7. 32. Kg3, Kf6. 33. g5+, Ke6. 34. Kg4, Sh5. 35. Se3, Sg7. 36. Sf1, Kf7. 37. Sg3, Se6. 38. h5, Sd4. 39. c3, Sb5. 40. Se2, d5. 41. c4, Sd6. 42. c:d5, c:d5. 43. e:d5, Sf5. 44. h:g6+, K:g6. 45. Sc3, a6. 46. Kf3, Sd6. 47. Sa4, K:g5. 48. Sc5, a5. 49. Se4+, S:e4 i czarne poddały się, nie czekając na odpowiedź przeciwnika.

Bardzo precyzyjnie przez białe przeprowadzona partia, jedna z najlepszych w tym turnieju.

WIELKI SUKCES POLSKIEJ KOMPOZYCJI SZACHOWEJ

Miesięcznik „Problemisten", oficjalny organ Norweskiego Związku Problemistów, niezależnie od prowadzonych i ogłaszanych stale sprawozdań i wyników, tak drużynowych, jak indywidualnych wszystkich rozstrzygniętych konkursów (tzw. „Championatów" kompozycji), opublikował niedawno dokonane przez siebie zestawienie wszystkich konkursów w dwu i trzy-chodówkach, za okres powojenny, lata 1945 — 1949. Wyniki były punktowane systemem „olimpijskim": 7 p. za I miejsce, 6 — za II, 5 — za III itd. Łącznie zatem punktowano 6 pierwszych miejsc.

Kompozytorzy polscy jeszcze raz udowodnili, że nasza kompozycja zajmuje obecnie w świecie bardzo silną pozycję, zwłaszcza w dziale trzy-chodówek. W opublikowanej przez „Problemisten" liście widzimy na I miejscu (w dziale trzy-chodówek) — mistrza Mariana Wróbla, ze 143½ p., przed J. Buchwaldem (USA) 135½ p. Dalsze miejsca zajmują: III. V. Pachman (Czechosłowacja) 109, IV. A. O. Evang (Norwegia) 70, V. L. Łoszyński (ZSRR) 59, VI. J. Scheel (Norwegia) 57 i pół, VII. L. Larsen (Dania) 57, VIII. J. J. Rietveld (Holandia) 53, IX. V. L. Eaton (USA) 49, X. J. Hartong (Holandia) 45, XIII. A. Goldstein (Polska) ltd. Przodująca pozycja mistrza świata Wróbla jest, jak wyraźnie widać z tego zestawienia, zupełnie nie zagrożona.

Równie wielki triumf odnieśliśmy w klasyfikacji drużynowej, plasując się na II miejscu z 270½ p., za bezkonkurencyjną Czechosłowacją, która dysponując całym szeregiem wysokiej klasy specjalistów trzy-chodówki zagarnęła aż 453 i pół p. III miejsce zajęły USA z 265½ p., dalej idą: Holandia, ZSRR, Norwegia, Anglia, Niemcy, Dania, Włochy itd.

Z polskiej drużyny narodowej punktowane miejsca zajęło aż 10 kompozytorów: Cieślak, Czarnecki, Goldstein, Grzankowski, Limbach, Pfeiffer, Pieprzyk, Rusek, Suchodolski i Wróbel.

Należy się spodziewać, że i w organizowanym obecnie ciekawym czwórmeczu Państw Demokracji Ludowej: Polska — Czechosłowacja — Węgry — Rumunia, w czterech grupach (dwu-chodówki, trzy-chodówki, końcówki i zadania bajkowe), odegrają poważną rolę. W każdym razie mamy prawo liczyć na co najmniej kilka nagród, które niewątpliwie mistrz Wróbel dla naszej drużyny zdobędzie.